Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 356 (2799) | Warszawa, Środa 30 Grudnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

**Warunki Prenumeraty.**

| | |
|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. 4.— |
| bez odnoszenia | „ 3.50 |
| na prowincji miesięczn. | „ 4.— |
| Zagranicą | „ 6.— |
| Za zmianę adresu | 50 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Ceny ogłoszeń:**

| Ogłoszenia | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 groszy |
| nekrologi | 10 „ |
| zwyczajne | 15 „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

# XX Kongres Partji.

Dnia 31 grudnia b. r. o godz. 10 i pół rano w sali Warszawskiej Rady Miejskiej (Plac Teatralny) rozpoczną się obrady XX Kongresu Partji.

Porządek obrad następujący:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Kongresu.
2) Powitania.
3) Sprawozdanie polityczne C. K. W. i Z. 
4) Sytuacja gospodarcza.
P. P. S.
5) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.
6) Stosunek P. P. S. do spraw rolnych.
7) Polityka międzynarodowa P. P. S.
8) Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.
9) Zmiany Statutu organizacyjnego.
10) Wybory Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partyjnego.
11) Wolne wnioski.

Delegaci na Kongres winni zwrócić się po przyjeździe do Warszawskiego O. K. R (Aleje Jerozolimskie 6, I piętro).

Delegaci z głosem doradczym, oraz goście, winni zgłosić się do Biura Kongresu w Radzie Miejskiej (Plac Teatralny) celem otrzymania karty wstępu.

Delegaci z głosem decydującym i doradczym, wpłacają 2 złote tytułem wstępu, goście zaś 5 zł.

Sekretarjat Gen. C.K.W. P.P.S.

***

DO WSZYSTKICH DELEGATÓW NA KONGRES P. P. S.

Przypominamy wszystkim delegatom i gościom, przyjeżdżającym na Kongres, że dla uzyskania lokalu winni się zwrócić po przyjeździe do Warsz. O. K. R. P. P. S., Aleje Jerozolimskie 6, I piętro.

Komisja Gospodarcza W.O.K.R. P.P.S.

## W dzisiejszym numerze:



# Walka o „Nep".

W Moskwie zakończył się 14-ty Kongres Rosyjskiej Partji Komunistycznej, poprzedzony długim i namiętnym sporem między większością Centr. Kom. partji a organizacją petersburską. Spór ten trwa od czasu zaprowadzenia w Rosji „nepa" (nowej polityki ekonomicznej) i dotyczy podstawowych zasad polityki sowieckiej. Obecnie wszakże, ze względu na doświadczenia lat „nepowskich" i doniosłe zmiany, jakie zaszły w ostatnim czasie w życiu gospodarczem Rosji, zagadnienie „nepa" zaostrzyło się niezmiernie.

„Nep" wyzwolił Rosję od komunizmu wojennego z jego bezmyślną dekretomanją, zabójczą dla życia gospodarczego. „Nep" przedewszystkiem rozwiązał ręce włościaństwu, przywracając wolną gospodarkę rolną i pozwalając mu następnie (dopiero w r. ub.) korzystać z pracy najemnej. Skutek był ten, że włościanin, zniszczony wojną, eksperymentami sowieckimi i głodem, stopniowo odbudowywał swe gospodarstwo. Dziś, wedle raportu Stalina, produkcja rolna Rosji wynosi 71 proc. produkcji przedwojennej. Nie jest to cyfra imponująca, zwłaszcza gdy się zważy, że i przed wojną rolnictwo w Rosji było na niskim stopniu rozwoju, ale jest to bądź co bądź duży postęp w porównaniu z okresem przed-„nepowskim".

A wraz z rolnictwem zaczął powracać do życia przemysł rosyjski, który w włościaństwie ma nienasyconego odbiorcę. I tu wkroczył „nep" ze swemi koncesjami, idącemi tak daleko, że cały średni i drobny, a częściowo i wielki przemysł, oraz handel wewnętrzny, pozostawiono wolnej grze kapitalizmu prywatnego. Państwo zatrzymało w swych rękach wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, banki, oraz handel zagraniczny. Przemysł rosyjski nie rozwija się wprawdzie w takim stopniu co rolnictwo, produkuje przytem drogo i nie może zaspokoić wszystkich potrzeb włościaństwa, ale i tu nastąpił znaczny zwrot ku lepszemu, zwłaszcza w porównaniu z okresem wojny domowej, kiedy to przemysł rosyjski skurczył się w niektórych gałęziach do 2 proc. z czasu przed wojną.

Jednem słowem: Rosja pod działaniem „nepa" poprawiła wybitnie swą *sytuację gospodarczą*. Uporządkowano finanse, ustabilizowano walutę. Rosja stopniowo wychodzi z okresu martwoty i depresji gospodarczej, co jest zjawiskiem dodatniem zarówno dla Rosji, jak dla innych krajów.

Ale myśmy zawsze wskazywali na podwójne oblicze „nepa". Podkreślając jego dodatnią stronę gospodarczą, wytykaliśmy jednocześnie niebezpieczeństwa natury *społeczno - politycznej*, jakie on w sobie kryje dla komunizmu. I każdy nowy rok, upływający od czasu wprowadzenia „nepa" potwierdza i wzmacnia nasze stanowisko. Im większe zwycięstwo „nepa", im widoczniejsze jego plony na polu gospodarczem, tem większe rozdwojenie w szeregach bolszewickich, tem głębsze rozbicie na „nepowców" i „antynepowców".

I nic dziwnego. „Nep" dokonał zasadniczych zmian w układzie sił społecznych Rosji sowieckiej. Na jego podłożu urósł i wzmocnił się „kułak" na wsi i „nepman" w mieście. Jest to nowa burżuazja wsi i miast, którą rząd sowiecki sam wyhodował, by ratować gospodarstwo rosyjskie od ostatecznej zagłady, a z którą musi stale walczyć jeśli nie chcę, by robotnik i biedota wiejska stali się jej pastwą. Niestety nie może już być mowy o walce bezwzględnej. Gdy w r. ub. po głośnym zatargu z Trockim, rząd sowiecki próbował nawrócić do metod komunizmu wojennego, zakazał np. Bankowi Państwa udzielać kredytów kupcom prywatnym, zastosował teror przeciwko nepmanom — wybuchł ostry kryzys przemysłowy, wobec czego natychmiast cofnięto zarządzenia i przywrócono „czysty nep".

Czysty nep! Cóż to jest? Właśnie na ten temat toczył się przed kongresem i na kongresie bolszewickim długi spór. Zwolennicy „nepa", większość Centr. Komitetu ze Stalinem, Bucharinem i Rykowem na czele twierdzą, że „nep" jest urzeczywistnianiem socjalizmu, opozycja zaś z Zinowjewem na czele głosi, że „nep" nie jest żadnym socjalizmem, że to „kapitalizm państwowy w państwie proletarjackiem".

Na to odpowiadają Stalin i tow., że to nieprawda, bo nie może być kapitalizmu bez kapitalisty, w Rosji zaś przemysłem upaństwowionym nie rządzi kapitalista.

Oczywista, że krytyka Zinowjewa jest słuszna. „Nep" jest formą kapitalizmu państwowego, istniejącego na Zachodzie, gdzie również przedsiębiorstwami państwowemi nie zarządza prywatny kapitalista, ale z tej racji nie są one jeszcze przedsiębiorstwami socjalistycznemi, mimo, że niektórzy ekonomiści burżuazyjni usiłowali kapitalizm państwowy przemianować — zupełnie jak Stalin i Bucharin—na socjalizm państwowy. Nie może zresztą być mowy o socjaliźmie tam, gdzie robotnicy są pozbawieni elementarnych swobód obywatelskich i stanowią bezwolne narzędzie w rękach biurokracji sowieckiej. Nawiasem dodamy tu, że i wśród socjalistów Zachodu niema jednomyślności w tej sprawie. Mieńszewicy np. są tego samego zdania co my, natomiast tow. Otto Bauer, przeoczając kapitalistyczną istotę „nepa" widzi w Rosji obecnej możliwości przejścia do socjalizmu, na tej jedynie podstawie, że część gospodarki sowieckiej pozostała w rękach rządu.

Ale ze słusznej swej krytyki Zinowjew (a z nim Kamieniew, Krupska, Sokolnikow i in.) wyciąga najfałszywsze wnioski, zupełnie zresztą nierealne. Żąda on mianowicie powrotu do metod walki z „nepem", które już zbankrutowały w r. ub., chce on ponownie odrzucić Rosję do okresu z przed „nepa", na co oczywiście żaden rozsądniejszy bolszewik nie pójdzie. Więcej jeszcze: nie bolszewicy kierują „nepem", lecz „nep" coraz więcej panuje nad bolszewikami. Wołanie leninowskie pod adresem „nepa": dotąd i ani kroku dalej!—okazało się pustym frazesem.

To też na kongresie Kom. Centr. zwyciężył grupę petersburską ogromną większością głosów (559 przeciw 65), Zinowjew zresztą sam wycofywał się powoli ze swego stanowiska, szukając zbliżenia z większością. Ale to zwycięstwo polityki urzędowej partji na kongresie nie oznacza bynajmniej, by większość czuła się dobrze w skórze czystego „nepa". Większość zdaje sobie również dobrze sprawę, jak Zinowjew, że „nep" to nie żaden socjalizm, że słowa tego używają tylko w celach agitacyjnych. Większość doskonale widzi niebezpieczeństwa rozwoju stosunków na wsi, wzrostu potęgi „kułaków". W dodatku Rosja znajduje się w przededniu ostrego kryzysu ekonomicznego. Wskutek przeludnienia miast, odbywa się silny napływ ludności wiejskiej do miast, przemysł zaś jest zbyt słaby, by wchłonąć w siebie tę falę napływową. Stąd rosnące z dnia na dzień bezrobocie, sięgające już liczby 1,100,000 osób. Większość rządząca obawia się w tych warunkach, by opozycja nie zatoczyła szerszych kręgów i dlatego w rezolucji kongresu pochwala „politykę C. K., skierowaną do tego, by *nie dopuścić do otwartej dyskusji z niektórymi kierownikami organizacji petersburskiej i ich zwolennikami z C. K.*".

Na jednym wszakże punkcie wśród uczestników kongresu panowała jednomyślność: w sprawie polityki zagranicznej. Tu również wszystko ma pozostać po staremu. Zinowjew, zepchnięty na drugi plan w partji rosyjskiej, będzie nadal wszechwładnym sternikiem Kominternu i rozbijaczem ruchu robotniczego na Zachodzie. Rosja w dalszym ciągu odmawia współpracy z Europą nad utrwaleniem pokoju, szukając w zatargach międzynarodowych i wojnach „krótszej" drogi do rewolucji. „Nep" polityki wewnętrznej stoi w jaskrawej sprzeczności z wojowniczą, awanturniczą polityką zagraniczną, jak też z dyktatorską formą rządów, w kraju, ale sprzeczność ta jest nieodłączną cechą bolszewizmu, która zniknąć może tylko wraz z zamieraniem bolszewizmu.

J. M. B.

# O jednoroczną służbę wojskową i zmniejszenie armji stałej.

KOMISJA WOJSKOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu po przemówieniu pos. Jedynaka, który zakończył dyskusję nad ekspose Min. Żeligowskiego i po odpowiedzi na kilka interpelacji poselskich, tow. pos. Liberman referował oba wnioski PPS. dotyczące wprowadzenia służby jednorocznej i ograniczenia kontyngensu rekruta do 150 tysięcy szeregowców.

— Nie dla doktryny — mówi referent — ani dla zaspokojenia potrzeb demagogicznych P. P. S. żąda krótszej służby wojskowej i obniżenia kontyngensu. Zagadnienie obrony Państwa jest zbyt poważne, aby je podporządkowywać doktrynie lub demagogji. Za wiele marzeń i sił poświęciliśmy wskrzeszeniu Państwa, aby jego Niepodległość narażać na szwank przez niedostateczną obronę. Zgłaszamy wnioski właśnie dla wzmocnienia siły Państwa. Podczas wojny oczywiście należy wysyłać żołnierzy jaknajwięcej, ale w bitwie, jaką Państwo toczy na polu niepodległości finansowej i gospodarczej, interes Państwa wymaga, aby jaknajmniej żołnierzy utrzymywać w koszarach. Oczywiście z uwzględnieniem miary przed chwilą wspomnianej. Państwo, w którym obcina się płace funkcjonarjuszów, aby zachować równowagę budżetu, uzdrowić walutę i zdobyć zaufanie zagranicy, nie powinno dopuścić, aby ludność nie rozumiała, czemu te wysiłki mają się zatrzymać u progu koszar wojskowych. Równowagi budżetu i oszczędności zasadniczych nie da się osiągnąć, dopóki budżet wojskowy zachowa dzisiejsze rozmiary, które

w 1924 r. wynosiły 40%
„ 1925 „ 35.2%
„ 1926 według preliminarza — 37.3% budżetu.

Te wysokie pozycje budżetu tłomaczą się tem, że z wydatków ogólnych wyłączono koleje i poczty. Po odrzuceniu tej sztucznej konstrukcji budżet wojskowy obliczony według sumy wszystkich wydatków brutto byłby w stosunku procentowym korzystniejszy a mianowicie:

w 1924 r. wynosi 24%
„ 1925 „ 21,8%
„ 1926 „ 20,7%

Ale i w tej proporcji dużą sumę przedstawiają wydatki wegetacyjne (wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie). Póki się tej pozycji nie zaatakuje, niema mowy o poważnej oszczędności w budżecie wojskowym.

Redukcja wydatków da się osiągnąć tylko przez zaprowadzenie jednorocznej służby i ograniczenie kontyngensu.

Pobór według budżetu przedstawia się tak:

| | | |
|---|---|---|
| w 1925 | szeregowców | 233,000 |
| | podof. zawod. | 37,279 |
| | oficerów | 18,292 |
| na 1926 | szeregowców | 227,893 |
| | podof. zawod. | 36,184 |
| | oficerów | 18,234 |

Ponieważ wobec dwuletniej służby wojskowej na stan szeregowców składają się dwa roczniki i ponieważ M. S. Wojsk. z własnej inicjatywy zamierza obniżyć kontyngens na 1926 r. o 20,000 szereg. przeto skoro na rok przyszły zostałoby 207893, okazuje się, że z jednego rocznika wciela się do służby wojskowej 103500.

Pobór roczny daje jednak przeciętnie 200,000 ludzi zdatnych do służby. Min. z tej

służby odlicza z tej sumy przeszło 60,000 i ustala wydajność jednego rocznika na mniej więcej 130,000. Wobec tego przeszło 30,000 popisowych nie zostaje do szeregów wcielonych.

Obowiązek służby wojskowej przestaje być powszechnym i równym, sprzeczność tę usunie służba jednoroczna.

Czy obniżenie kontyngensu i służba jednoroczna są dopuszczalne z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej? Referent odpowiada na to twierdząco. Układy locarneńskie wprowadziły odprężenie z uwagi na Niemcy, które są nimi związane także w stosunku do Polski. Bliskie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów utrwala to odprężenie na czas pewien. Tak samo polepszył się stosunek do Sowietów, które są zresztą zbyt zajęte polityczną ekspansją na Dalekim Wschodzie i zanadto paraliżowane trudnem położeniem gospodarczem wewnątrz kraju.

Co się tyczy sytuacji wewnątrz kraju, to nie wymaga ona trzymania wielkiej armji w koszarach.

Wnioski P. P. S. nie przynoszą też szkody sile obronnej Państwa ani pod względem mobilizacji, ani wyćwiczenia, ani wreszcie organizacji wewnętrznej armji. Skrócenie służby powiększa rezerwy na wypadek wojny, albowiem po wprowadzeniu jednorocznej służby, conajmniej 30,000 obywateli więcej rocznie będzie poddanych wyćwiczeniu. Nie ucierpi na tem wartość ćwiczenia, bo przy dzisiejszym systemie żołnierz traci zbyt wiele czasu na parady i t. p. Pod względem organizacyjnym nie jest prawdą, że krótsza służba wymaga więcej podoficerów zawodowych. Trzeba będzie zreorganizować służbę administracyjną i biura wojskowe, wtedy zwolni się duża liczba podoficerów. Ten sam rezultat da się osiągnąć przez zwinięcie trzecich bataljonów. W celu reorganizacji armji proponuję:

1) Zwinięcie inspektoratów broni i przekazanie tych czynności inspektorom armji.

2) Reorganizacja biur M. S. Wojsk i Sztabu Gen., co zmniejszy personel o jedną trzecią stanu obecnego.

3) Zwinięcie ogromnego aparatu trybunału orzekającego dla oficerów i przekazanie czynności tych sądom honorowym.

4) Zniesienie ekspozytur wojskowej kontroli przy DOK., razem 30 oficerów, 200 urzędników.

5) Zniesienie szefów inżynierji i saperów przy każdem DOK.

6) Zniesienie baonów sanitarnych i połączenie szkolnictwa sanitarnego ze szpitalami.

7) Zniesienie odrębnego sądownictwa wojskowego na wzór Francji.

8) Zniesienie wydziałów rachunkowych przy DOK., zajmujących się niepotrzebną pisaniną i liczących po 30 oficerów i urzędników przy każdem DOK. oraz zniesienie komisji gospodarczych przy pułkach.

9) Zniesienie 10 drukarni przy każdem DOK.

10) Zniesienie odrębnej żandarmerji wojskowej, liczącej w czasie pokoju 3000 ludzi.

11) Zwinięcie szkoły sanitarnej w Warszawie z budżetem dwumiljonowym i zastąpienie jej specjalnemi katedrami na Uniwersytecie.

12) Zniesienie instytucji ordynansów oficerskich.

13) Zniesienie udziału w konduktach, ekspedycjach karnych, wykonaniu wyroków i t. p.

14) Reforma programu wyćwiczenia w ten sposób, aby obejmowało ono 350 dni w roku.

15) Zaniechanie w 1926 r. powołania rezerwistów na ćwiczenia.

Referent proponuje powołanie osobnej komisji sejmowej, któraby zbadała materjał dla oceny przytoczonych wniosków i przedstawienia propozycji Izbie.

Konieczność zmusza nas do nadzwyczajnych zarządzeń w dziedzinie wojskowej i oparcia całego aparatu obrony kraju na systemie związanym z najdalej idącą oszczędnością. Tej konieczności musimy się poddać wszyscy, nie wyłączając czynników odpowiedzialnych za obronę kraju.

Pauzę w zawikłaniach międzynarodowych należy wyzyskać do wzmocnienia siły gospodarczej i finansowej Państwa, bez czego Państwo nie mogłoby się ostać wobec wroga wewnętrznego.

Dyskusję odroczono.

———::o::———

# Bezrobocie w Warszawie

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w okresie od 21 do 24 grudnia włącznie (ze względu na święta) ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 9200, w tej liczbie pracowników umysłowych 2450. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym ogólna liczba pozostających bez pracy wzrosła o 230 osób, liczba zaś bezrobotnych pracowników umysołwych pozostała bez zmiany. Bezrobocie wzrosło we wszystkich grupach zawodowych wobec trwającego kryzysu gospodarczego.

W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów do pracy 135 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych 35. Otrzymało pracę 49 osób, w tej liczbie 11 pracowników umysłowych. Wolnych miejsc pozostało 447, w tej liczbie dla pracowników umysłowych 339 (głównie akwizytorów). Poszukujących pracy pozostało w ewidencji Urzędu 8795, w tej liczbie 1738 pracowników umysłowych.

———::o::———

# Drożyzna.

### UKRYWANIE PAPIEROSÓW I ZAPAŁEK.

Wobec coraz bardziej ujawniającego się braku zapałek i lepszych gatunków papierosów w Warszawie, co tłomaczy się jakoby rzekomo mającym nastąpić wkrótce podwyższeniem cen, wczoraj funkcjonarjusze oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym rozpoczęli sprawdzanie w większych firmach tytuniowych posiadanych zapasów.

Dowiadujemy się, że w jednej z firm detalicznych znaleziono przeszło 120 skrzyń zapałek t. j. około 600,000 pudełek. W mieszkaniu prywatnem pewnego ulicznego sprzedawcy papierosów (skrzynkarza) znaleziono około 100,000 sztuk papierosów najlepszych gatunków.

Wobec jawnych cech magazynowania towaru we wszystkich tych wypadkach zabezpieczono znalezione zapasy do dyspozycji władz sądowych.

Poszukiwania ukrytych papierosów i zapałek trwają w dalszym ciągu.

### MONOPOL TYTUNIOWY.

Z dniem 1 stycznia 1926 r. mają zdrożeć wszystkie gatunki papierosów i tytuniów. Państwowy Monopol Tytuniowy idzie tedy za ogólnym prądem drożyzny i faktycznie zwiększa opodatkowanie ludności — w formie podatku pośredniego.

Wynik zapowiedzianej zwyżki narazie jest taki, że na mieście znikli sprzedawcy czyli t. zw. skrzynkarze, a magazyny są puste. Sprzedawcy usprawiedliwiają się zamknięciem hurtowni, hurtownie zaś zapewniają, iż Dyrekcja Monopolu już od kilku dni nic nie sprzedaje.

Jeśli oświadczenia właścicieli hurtowni są zgodne z prawdą, to postępowanie Dyrekcji Mon. Tytun. i nieliczenie się z potrzebami miljonów spożywców jest wielkim skandalem.

### Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Ceny masła bez zmiany i wynoszą w detalu: masło wyborowe — 6 zł. 80 gr., deserowe — 6 zł. 40 gr., solone I gat. — 5 zł. 40 gr. i osełkowe — 5 zł. 20 gr. wszystko za kg.

Dowozy jaj do Warszawy są dostateczne. W hurcie sprzedawano jaja świeże po 270 zł., kalcynowane zaś po 240 zł. za skrzynię. W detalu cena jaj oznaczonych „kogutkiem" wynosi 29 gr., oznaczonych „1" — 25 gr., „2" — 20 gr. za sztukę. Jaja kalcynowane sprzedawane są również po 20 gr. za sztukę.

———::o::———

# Wiadomości z Łodzi.

**Łódź,** 29 grudnia (telefonem). Dzisiaj odbyły się ważne narady w Województwie, celem przyspieszenia reorganizacji akcji zapomogowej dla bezrobotnych. Wojewoda oświadczył, że wszyscy naczelnicy wydziałów muszą współpracować z Wydziałem Opieki Społecznej Województwa pod osobistą odpowiedzialnością każdego z naczelników.

Z przewodniczącym Funduszu Bezrobocia inż. Kuliczkowskim uzgodniono, że nowe lokale dla rejestracji bezrobotnych muszą być uruchomione do poniedziałku 4 stycznia. Wojewoda zobowiązał się dać do dyspozycji środki lokomocji dla przeniesienia urzędów. W poszczególnych biurach Funduszu Bezrobocia urzędnicy będą pracować na 2 zmiany aby rejestrację przyspieszyć.

Stwierdzono, że masowe wystawanie przed biurami wypłat zasiłków i rozdawnictwa talonów jest spowodowane szczupłością lokali, któremi administruje Magistrat. Te czynności bowiem należą do zakresu działania Magistratu. W tej sprawie odbędzie się jutro w Województwie konferencja z Magistratem i Prezydjum Rady Miejskiej, na której Wojewoda zażąda bezwzględnie reorganizacji tych biur, których czynność wywołuje słuszne oburzenie wśród bezrobotnych.

Specjalna komisja zbadała węgiel, który nadszedł do Łodzi dla bezrobotnych. Ustalono, że jest to węgiel gatunek „Orzech Nr. 2" pewien procent miału, który jest przy tym gatunku węgla bezrobotnym wydawany nie będzie.

# Zbliska i zdaleka.

### REFORMA ROLNA UCHWALONA.

Sejm uchwalił wreszcie ochromioną i podniszczoną przez Senat reformę rolną! Trzeba będzie ją wykonać. I nie ulega wątpliwości, że wykonywać ją zaczniemy. Jest bardzo niedoskonała, ale wykonana być musi. Stała się ustawą. Miejmy nadzieję, że rozporządzenia wykonawcze nie uchromią jej w dalszym ciągu i że wreszcie wejdziemy na drogę innych państw europejskich, które bądź przeprowadziły tę reformę od lat dawnych, bądź przeprowadzają ją od wojny. Śmieszni są u nas przeciwnicy reformy, którzy dowodzą, że jesteśmy odosobnieni w dążeniach do reformy rolnej. Spójrzmy, co Anglja czyni w tym kierunku od wojny. Co wypisuje Lloyd George. To też najrozumniejzsy przeciwnik reformy rolnej p. Stecki twierdzi, że jest jej zwolennikiem.

Reforma tedy prędzej czy później stanie się „ciałem". Powstaną w znacznej ilości nowe gospodarstwa chłopskie. Zmniejszy się, skurczy się wielka własność. I nam, którzy bronimy interesów klasy robotniczej trzeba dobrze zastanowić się nad tem, aby nie zmalała produkcja rolna, produkcja zboża i produkcja mleka. Niechaj chłop zaspokoi swój głód ziemi, ale niechaj nie straci na tem robotnik, niechaj nie straci miasto!

Trzeba tedy czynić wszystko, co można, aby wzmocnić kulturę rolną na wsi, aby podwoić zasoby intelektualne wsi, trzeba czynić, co gdzieindziej było świadomie, celowo, konsekwentnie czynione od półwieku, a u nas — wcale albo prawie wcale.

Niedawno profesor krakowski Marchlewski, słynny chemik, wygłosił odczyt na temat tego, co czyni Instytut Gospodarstwa Rolnego w Puławach. Był to odczyt ze wszechmiar ciekawy i godzien jaknajszerszego rozpowszechnienia. Instytut ten jest instytutem doświadczalnym. Zgromadził wielkich specjalistów w dziedzinie produkcji zbóż wszelkiego rodzaju, traw, produkcji zwierząt i t. d. i czyni doświadczenia: jakie zboże trzeba u nas siać, aby plonowało dobrze, jakie trawy, aby pasza była smaczna, jakie rasy owiec, krów, świń hodować należy, aby się gospodarka opłacała.

P. Marchlewski zapatruje się bardzo pesymistycznie na przyszłość naszego przemysłu — może zanadto pesymistycznie! Jest przekonany jednocześnie o konieczności reformy rolnej. I jego przedewszystkiem interesuje przyszłość produkcji rolnej i co uczynić, aby ta produkcja była większa, aby się nie zmniejszała.

Instytut puławski znalazł odpowiedź: badania jego są bardzo owocne. Wyhodował gatunek zboża odporny na rdzę, wyhodował gatunek łubinu, wolny od goryczy, a więc zdatny na paszę, hoduje warzywa i owoce, hoduje owcę „polską", krowę polską, mało wymagającą a mleczną, hoduje świnię, nadającą się do produkcji pożądanych przez Anglję, tak zwanych bekonów, bez których Anglik nie rozumie swego pierw-

*KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.*

# Wieczór florencki

1.

Był prześliczny, ciepły wieczór lipcowy. Błądziłem po jarzących od elektryczności ulicach ruchliwej Florencji, chłonąc zapachy róż i oleandrów, płynące z wonnych ogrodów i od ulicznych handlarzy kwiatów. Z radością nurzałem się w gwarnej fali publiczności, przewalającej się po chodnikach. Otaczał mnie miły gwar melodyjnej toskańskiej włoszczyzny. Jest rozkosz niewysłowiona w takiej samotnej włóczędze po nieznanem mieście. Nikt cię tu nie zna i ty nie znasz nikogo. Jesteś sam dla siebie zamkniętym, odrębnym światem, do którego nikt nie ma dostępu. Mijają cię wytworni panowie, towarzyszący pięknym paniom. Smukłe Angielki w krótkich, wąskich spódniczkach, z czerwonym „Bedekierem" pod ręką śpieszą po całodziennej wędrówce do swych pensjonatów. Beztroscy Włosi godzinami zalegają stoliki w kawiarniach, popijając swój ulubiony przysmak, cafe espresso, lub pociągając ze słomek lodowate napoje. Smagłe florentynki rzucają palące spojrzenia z pod jaskrawych kapeluszy. I płynie się z tą gwarną rzeką, w głowie lekki zawrót, bo Chianti było wyborne, w oczach migocą widziane w ciągu całego dnia obrazy. I oto nagłe olśnienie— prześliczna Loggia dei Lanzi i znowu jak w południe niemy podziw przed wiecznem pięknem, przed gorączką mózgu artysty, zakutą w zimny kształt marmuru. Blade ciała Perseusza i Andromedy w świetle elektrycznem wydają się jeszcze bledsze, twarz Meduzy jeszcze straszniejsza. A za chwilę fala porywa dalej na Piazza Vittozio Emanuel. Tłumy przy stolikach pod gołem niebem Słodkie tony Vardi'ego mile łaskoczą ucho. Ani jednego wolnego miejsca.

Uwagę moją zwraca grupa gawiedzi, zgromadzona obok jakiegoś signor'a, donośnie nawołującego w sprawie niejakiego „dżowe". Z początku myślałem, że sprzedaje posążki Jowisza. Dopiero przepchawszy się przez otaczającą go gromadę, ujrzałem dużą lunetę astronomiczną, wycelowaną w strop niebieski, na którym jarzyły się rozmigotane gwiazdy. Za dwadzieścia centymów można było obejrzeć planetę Jowisza. Nie omieszkałem skorzystać z tej taniej przyjemności. Za chwilę wzrok mój zagubił się w eterze kosmicznym. Malutkiemu krążkowi planety towarzyszyły w różnej odległości cztery księżyce. Ale wnet zatarły się ciała niebieskie. To nie w niebo rozgwieżdżone, ale w dawno minioną przeszłość wycelowana była ta luneta. I tam w objektywie jasnem, białem światłem uśmiechała się do mnie gwiazda mego dzieciństwa.

2.

Mam lat jedenaście. Tonę w ciepłym, zimowym szynelu z jasno popielatego sukna z barankowym kołnierzem i srebrnemi guzikami. Na głowie granatowa czapka gimnazjalna. Mroźny wieczór zimowy. Na górce katedralnej gromadka starszej młodzieży, otaczająca nauczyciela, który coś głośno objaśnia. Jedenastoletni malec zbliża się do grupy uczniów. Ma „protekcję": jest tam starszy brat jego kolegi—nie przepędzą go więc stamtąd. A jest na co patrzeć. Ogromna luneta astronomiczna, spoglądająca swem szklanem okiem na jasną, błyszczącą gwiazdę, Planeta Venus. Gdy udało mi się wyprosić parę sekund spojrzenia, nie mogłem oderwać oczu od soczewki: urzekł mnie swem spokojnem, srebrnem światłem maleńki rogalik planety. Dowiedziałem się, że Venus, jak i księżyc, ma swoje kwadry.

A gdy odsunięto mnie od lunety i popatrzyłem na skrzące tysiącem gwiazd niebo, po raz pierwszy otwarło ono przedemną swe niewypowiedziane piękno. Odtąd przyszły dni upajającej romantyki astralnej. Ze starej matczynej lornetki konstruowałem misterne teleskopy, przez które oczy me wędrowały w gwiezdną dal. Oczywiście gołem okiem więcej można było zobaczyć, niż przez te moje skomplikowane lunety. Ale wyobraźnia moja rysowała mi kanały na Marsie i kratery na księżycu.

A później zetknąłem się z Flammarionem. Książki jego działały na moją wyobraźnię jak zawrotny haszysz. I dla mnie posążek Uranji ożył, zstąpił z zegaru i oprowadzał mię przez międzyplanetarne bezdroża. A pierwszą miłością moją była śliczna, mądra Stella, godzinami przesiadująca ze mną — Rafaelem przy teleskopie. Czarny strop niebieski rozszerzył swe granice do nieskończoności, a wszechświat zaludniły miljony układów słonecznych.

3.

W tym czasie zbliżyłem się do Saszy Był to jedyny kolega Rosjanin, z którym wkrótce połączyły mię węzły przyjaźni. Naogół poza szkołą z Rosjanami nie utrzymywaliśmy stosunków. Stanowiliśmy w przeważającem w szkole środowisku rosyjskiem mały, lecz zwarty świat. Prawda, i w naszem gronie częste bywały kłótnie i bójki, wkradały się różne osobiste animozje, ale pamiętaliśmy zawsze, że właściwie my tu jesteśmy gospodarzami i że to nas, a nie ich, powinno być tak dużo. Dlategośmy od nich stronili. Ale Sasza był wyjątkowym chłopcem. Raczej niskiego, niż średniego wzrostu, dość tęgi, o charakterystycznej dużej głowie i poczciwych, piwnych oczach. Uczył się średnio, ale był zdolny i mało nad lekcjami pracował. Czas wypełniało mu co innego. Później się dopiero o tem dowiedziałem. W szkole imponował nam swoją głową, nietyle pod względem intelektualnym, ile praktycznofizycznym. Ilekroć powstawała jakaś bójka, Sasza nie posługiwał się nigdy rękoma ani nogami, jak to czynili inni chłopcy; jak kozioł walił wówczas głową, niczem taranem olbrzymim, i wróg natychmiast ustępował mu z placu.

Był synem oficera. Matka jego była przełożoną prywatnej szkoły żeńskiej. Miał jedną rzecz, której zazdrościłem mu ogromnie (o drugiej nie wiedziałem jeszcze) — wszystkie dzieła Juljusza Verne'a, które mi pożyczał. Zaczęło się od „Wyspy tajemniczej", którą na moją prośbę przyniósł mi do klasy. Potem zaczęliśmy się odwiedzać wzajemnie i zaprzyjaźniliśmy się na dobre. Szczery, koleżeński, uprzejmy, pełen subtelności — przypadł mi jakoś do serca.

Ale Sasza miał jedną tajemnicę, z którą ukrywał się początkowo przedemną, a którą kiedyś mi odkrył. I jego pociągało niebo. Ale z innej, niż mnie, nie z astronomicznej strony. Niebo, jako błękitny trakt komunikacyjny, lazurowy gościniec dla skrzydlatych wozów: Sasza konstruował aeroplany. Z początku były to małe modele jednopłatowców Bleriot'a i biplanów Wright'a czy Farmana. Rozmiar skrzydeł, steru i śmigła — wszystko było obliczone z dokładnością matematyczną, bo Sasza miał mnóstwo książek z dziedziny awjacji. Samoloty były jego namiętnością — to one nieraz odrywały go od książek szkolnych, narażając na przykre dwójki. A jednych wakacji na wsi Sasza sam zbudował mały aeroplan, na którym przeleciał kilkanaście kroków; brakowało mu tylko silnika, na którego kupienie oczywiście nie mógł sobie pozwolić. To więc wspólne umiłowanie nieba — moje więcej marzycielskie, jego praktyczne — zbliżyło nas jeszcze bardziej do siebie. Gdy ja pragnąłem zostać w przyszłości astronomem, on twierdził, że będzie lotnikiem. Lecz gdy moje marzenia rozwiały się, jak miraż, jego miały się w przyszłości smutnie zrealizować.

(Dok. nast.).

———::o::———

szego śniadania (opiekana tłusta szynka z jajami sadzonemi — typowe śniadanie angielskie!). Niemała to rzecz wychować „polską“ świnię. Trzeba dokonywać krzyżowań bez końca. Tak samo krowa. Tak samo koń. Tak samo owca. I wszystko pod kątem widzenia potrzeby drobnego gospodarza. Aby produkował łatwo i tyle, żeby i dla miasta starczyło. Dziś produkuje on tyle mleka zaledwie, że starczy dla dzieci jego. Miasta żyją z mleka produkowanego na większych folwarkach. Mleko chłopskie jest słabe, chude. Trzeba, aby było tłuste.

Trzeba Polskę skomasować, trzeba reformę rolną rozumnie przeprowadzić, nie jako owoc zdobyczy chłopa witosowego nad folwarcznym dziedzicem, ale jako akt mądrej, daleko patrzącej reformy agrarnej, trzeba tego przyszłego producenta wychować na fachowca od produkcji rolnej, na „polskiego Duńczyka“, trzeba kraj zaroić od nauczycieli wędrownych rolnictwa, sadownictwa, warzywnictwa.

Trzeba podwoić i potroić szkoły rolnicze, nie te wspaniałe szkoły, które kraj bogaty dźwiga, ale drobniejsze, tylko w doskonałych nauczycieli zasobne szkoły, z których wyszłoby po kilku latach całe pokolenie producentów rolnych. Już nie pionierów tylko, ale typowych producentów. Nauczyciele zawsze się znajdą. Tylu jest między nimi obywateli. Czy ci, którzy w Puławach pracują, nie dają przykładu?

Marchlewski opowiadał o objawach tego swoistego patrjotyzmu! Przykro było słuchać, na jakie szykany Instytut ten jest narażony. Jednak wytrwał. I pierwszorzędni z europejskiego stanowiska specjaliści pracują tam niewidzialni, bez reklamy (o bogowie!) dla idei, dla idei, dla przyszłości ku chwale człowieka, który z Natury niewolnicę swoją czyni!

Jeżeli, idąc za wskazówkami takich ludzi, jak Marchlewski i jego towarzysze, wesprzemy ideę reformy rolnej systematem wiedzy rolniczej — rozwiążemy jedno z najważniejszych, jeżeli nie najważniejsze zagadnienie naszej przyszłości, jako państwa i narodu.

*Henryk Bezmaski.*

# Trzeci Zjazd Zw. Niez. Młodzieży Socjalistycznej

**Zakipi wśród nas młode życie. Przebije opary smutku i zwątpienia, co skłębiają się wokół nas i opasają coraz zwarciej śmiały głos młodości. Rozebrzmią słowa zapalne, gorące, pełne wiary i nadziei.**

**Szare jest życie polskie. Płynie leniwym, płytkim prądem. Wszędzie nędza potworna i brudy. Ale młodości to nie przeraża, młodość nie traci nadziei. Nie przygniata jej, nie obezwładnia szalejąca rozpacz. Młodość nosi w sobie płomień radosnego jutra. Jej myśl wylatuje chyżo ku dalekim planom. Młode ramiona prężą się do twórczej pracy. Oczy palą się blaskiem wyśnionego obrazu przyszłości. Tem żyje młodzież socjalistyczna; do twórczej pracy dla lepszego Jutra kształci myśl, hartuje wolę. To nic, że „serce rwie się do wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy“. To nic, że jeszcze ani o włos nie da się „ruszyć z posad bryły świata“. To tylko dzień dzisiejszy taki mroźny, nieprzystępny. Jutro będzie inne. Gdy dojrzeje nasza myśl, rozkwitną w pełni nasze siły i rękawy zakasawszy poczniemy orać ugór polskiego życia — będzie inaczej! Podda się ziemia pracy naszych rąk i serc kochających, rozkwitnie NA NIEJ kwiecie, które nosiliśmy w duszach naszych. Kwiat prawdy, dobra i piękna.**

**Tak myśli młode, nadchodzące pokolenie socjalistyczne. I ma słuszność, ma, powiedzmy oględniej, wiele słuszności.**

**Bo gdy cofniemy się wzrokiem wstecz, to uprzytomnimy sobie, jak wielki szmat drogi przebyliśmy. O ile ciemniej było wokoło! O ile więcej jeszcze było bólu i nieszczęścia! Życie idzie naprzód. Czasem staje jakoby, cofa się, aby potem z nową siłą biedz przed się.**

**Niechaj więc młodzież akademicka, która się dziś na Zjazd swój zebrała, upora się ze sprawami, które na tym Kongresie ma omówić, sprawami zasadniczej dla niej wagi. Niechaj określi swój stosunek do ruchu robotniczego, do życia akademickiego, do młodzieży szkolnej. Niechaj rozważy dręczące ją zagadnienia, wykrzesa swój światopogląd.**

**Niechaj zawoła gromkim głosem: Jesteśmy na posterunku! A odpowie Wam głos nasz, starych towarzyszów: witajcie, drodzy, młodzi przyjaciele!**

***

ZJAZD ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ) rozpocznie się dziś o godz. 10 rano w Warszawie w lokalu Zw. Zaw. prac. gastronomicznych (Stare Miasto 38).

Biuro Zjazdu czynne będzie dziś przez cały dzień w lokalu Zjazdu.

Porządek Zjazdu jest następujący:

1) Wybór prezydjum;

2) Komunikaty Wydziału Wykonawczego i środowisk o przebiegu pracy;

3) Młodzież akademicka a ruch robotniczy (referenci t.t.: Skallak i Garbień);

4) Z. N. M. S. a polityka akademicka (referent tow. Kopankiewicz);

5) Z. N. M. S. a praca wśród młodzieży szkolnej (ref. t. Dubois);

6) Sprawa senjorów organizacji;

7) Zmiana statutu (ref. t. Dziurżyński);

8) Ewentualne poprawki do deklaracji ideowej;

9) Pismo;

10) Wolne wnioski.

Przed otwarciem Zjazdu odbędzie się w lokalu Zjazdu o godz. 9,30 posiedzenie Wydziału Wykonawczego.

## SPROSTOWANIE.

We wczorajszym artykule p. t. „Węgiel a sanacja“ przez pomyłkę wydrukowano „eksport stanowi 40 proc. zbytu, dochodząc do 1,800,000 ton miesięcznie, na 2,200,000 ton produkcji“. Powinno być **„zbytu, dochodzącego do 1,800,000 ton“** etc. Z licznych liczb, przytoczonych w tym art. wynika jasno, że eksport wynosi 680 tys. ton.

# 4 teologów = 260 prawnikom!

Oszczędnościowa akcja rządowa — jak to było zresztą do przewidzenia — nie ominęła dziedziny oświatowej.

O anormalnych redukcjach pensji nauczycielskich już pisaliśmy, jak również o powiększaniu maksimum ilości dzieci w szkołach powszechnych. Oczywiście, że od oszczędnościowych nożyc rządowych nie uchroni się również szkolnictwo wyższe i od pewnego czasu krążą pogłoski o zwinięciu wydziału lekarskiego w Uniwersytecie poznańskim i wydziału sztuk pięknych w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Wiadomość o zamiarze likwidacji tych dwuch wydziałów wywołała zrozumiały niepokój wśród młodzieży uniwersytetów poznańskiego i wileńskiego. Poruszenie duże jest zwłaszcza w Poznaniu, gdzie wydział lekarski postawiony jest na wysokim poziomie naukowym.

Ale p. St. Grabski jakoś **nie myśli redukować** — wydziałów teologicznych, które są na wszystkich uniwersytetach polskich. Na niektórych z tych wydziałów liczba słuchaczów jest tak nikła, że **na jednego profesora wypada czterech studentów. W ten sposób koszt wykształcenia tych czterech teologów wynosi tyle, co wykształcenie 260 prawników!**

Domagamy się od p. St. Grabskiego aby oszczędności zrobił tam, gdzie można i należy, to jest zredukował nadmierną liczbę wydziałów teologicznych, dał zaś spokój medycynie.

# Łańcuch Prasowy.

Dn. 29 b. m. złożyłem w Administracji „Robotnika“ 5 zł. na „Fundusz Prasowy“ i proszę tow. St. Andrzeja Radka o złożenie takiej samej kwoty w Administracji „Robotnika“ oraz wyznaczenie następnego nazwiska.

**Dr. S. Luftspringer-Sosnowiec.**

Dn. 29 b. m. złożyłem w Administracji „Robotnika“ 5 zł. na „Fundusz Prasowy“ i proszę tow. J. Rutkiewicza o złożenie takiej samej kwoty w Administracji „Robotnika“ oraz o wyznaczenie następnego nazwiska.

**Ludomir Skarzyński.**

Dn. 29 b. m. złożyłem w Administracji „Robotnika“ 5 zł. na „Fundusz Prasowy“ i proszę tow. **Marjana Murawskiego** o złożenie takiej samej sumy w Administracji „Robotnika“ i o wyznaczenie następnego nazwiska.

**B. Foltman.**

Dn. 29 b. m. złożyłem w Administracji „Robotnika“ 20 zł. na „Fundusz Prasowy“ i proszę tow. **Antoniego Barykę** o wpłacenie takiej samej sumy w Administracji „Robotnika“ i o wyznaczenie następnego nazwiska.

**Kazimierz Dobrowolski**, poseł.

Dn. 29 b. m. złożyłam w Administracji „Robotnika 20 zł. na „Fundusz Prasowy“ i proszę tow. **Klemensa Kakietka** o wpłacenie takiej samej sumy w Administracji „Robotnika“ i o wyznaczenie następnego nazwiska.

**Marusia.**

# Z za kulis P. K. O.

„Orły“ z P. K. O. nie licząc się z opinją, potępiającą ich czyny, mszczą się jednak na tych, co wykryli tajemnice gniazdka p. Lindego.

P. Kiliński, któremu wytoczono dyscyplinarkę za umieszczenie artykułów o P. K. O., wniósł podanie do Zarządu Zrzeszenia o wstrzymanie należnych Zrzeszeniu potrąceń, gdyż z połowy pensji zasadniczej, która wynosi 100 zł., trudno mu będzie płacić 54 zł., tyle bowiem wynoszą owe potrącenia. Szanowny Zarząd Zrzeszenia odmówił jednak prośbie p. Kilińskiego.

Nic dziwnego, wszak zarząd składa się z „braci franciszkańskiej“, na czele której stoi p. Jan Lucjan Szczudło, ten sam, który miał sądzić p. Kilińskiego w komisji dyscyplinarnej, a którego Najwyższa Komisja Dyscyplinarna wskutek skargi p. Kilińskiego ze składu Kom. Dysc. usunęła.

# Curiosa.

## NOWA PARTJA.

W sprawozdaniu z wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Częstochowie zwraca uwagę nast. „pozycja“: P. O. W., Strzelec i inwalidzi — 703 gł., mandatów 0.

Tak więc na widnokręgu polskim objawiła się nowa partja, występująca w szranki walki wyborczej: P. O. W. ze Strzelcem i inwalidami!...

No i „Strzelec“ tym razem spudłował, co mu się zawsze przytrafi, gdy będzie się brał do rzeczy, które do niego nie należą...

# Po zgonie tow. sen. Praussa

W dalszym ciągu nadeszły depesze z wyrazami żalu i współczucia dla tow. Zofji Praussowej z powodu zgonu jej męża tow. sen. Praussa. Depesze nadesłali Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, konferencja obwodowa P. P. S. we Lwowie (B. Skallak) oraz Baranowski z Sofji.

# Przebudowa gmachu sejmowego

Gmach hotelu dla posłów doprowadzono do trzeciego piętra. Szalowanie trzeciego piętra, z wyjątkiem wschodniego skrzydła, prawie już ukończono. Żelazo - betonowe roboty w przyszłej sali posiedzeń plenarnych są już wykończone. Pozostały jeszcze roboty murarskie.

Ze względu na porę zimową, dalsze roboty zostały odłożone do okresu wiosennego.

# Z warszawskiej Kasy Chorych.

28-go grudnia Zarząd Kasy Chorych Warszawy zaprosił przedstawicieli prasy dla zaznajomienia z postępami dotychczasowej pracy nad rozwojem i ulepszeniem tej instytucji.

Na konferencji tej kolejno zabierali głos: p. dr. Grodecki, naczelny lekarz Kasy, p. dyr. Exner i tow. Szczypiorski, wiceprezes Zarządu. P. dr Grodecki komunikował wyniki starań o podniesienie lecznictwa Kasy. Przedewszystkiem zwiększono liczbę przychodni i zastosowano na dużą skalę przyrodolecznictwo.

W sprawie leczenia chorych na gruźlicę postęp jest uderzający. W r. bież. wysłano na leczenie cztery razy więcej osób chorych (1000), niż w r. ub.

P. dyr. Exner mówił o stronie organizacyjnej i administracyjnej Kasy Chorych.

Wreszcie tow. Szczypiorski, wiceprezes Zarządu Kasy, objął w swem przemówieniu całość spraw Kasy. Stosunki wewnętrzne Zarządu polepszyły się, co musiało nastąpić, albowiem Kasa liczy dziś około 450 tys. ubezpieczonych, t. zn. prawie połowę całej ludności Warszawy. Uwaga kierownictwa jest dziś zwrócona głównie na szpitalnictwo kasowe, wymagające jeszcze dużo wysiłków dla podniesienia go do należytego poziomu. Urzeczywistnienie szeregu zamierzeń utrudnia w dzisiejszej chwili panujące bezrobocie, gdyż bezrobotni nie ponoszą świadczeń na rzecz Kasy, a mają słuszne prawo korzystania z Kasy przez 89 tygodni po utracie pracy. W ten sposób wpływy zmalały, a obowiązki i związane z niemi wydatki pozostały. Wielką ulgą byłoby dla instytucji zwrócenie przez Rząd 700 tys. zł., które winien jest Kasie.

Po konferencji zwiedzano biura, zakłady i przychodnie, m. in. nowowybudowane ambulatorjum przy ul. Marjańskiej 1 (róg Pańskiej).

***

Wczoraj o godz. 6 wiecz. uroczyście otwarto nową przychodnię. Jest to budynek narożny, trzypiętrowy, liczący kilkadziesiąt pokoi, połączonych systemem korytarzowym. Urządzenie wnętrza gabinetów prawie ukończone. Przestrzeni dużo, dużo światła. Porównanie z dotychczasowemi pomieszczeniami Kasy wypada dla nowego gmachu b. korzystnie.

Na uroczystość przybył Min. Pracy i Op. Społ., tow. Br. Ziemięcki, który w przemówieniu swem podkreślił podwójną wagę faktu otwarcia ambulatorjum: korzyść ubezpieczonych ludzi pracy i moralne znaczenie wzniesienia wielkiej budowli dla celów społecznych.

# Samobójstwo inwalidy w szpitalu

W gmachu instytutu przyrodo - leczniczego im. marszałka Józefa Piłsudskiego (szpitał Mokotowski) przy ul. Nowowiejskiej nr. 33 stał się widownią tragedji inwalidy wojennego. W zakładzie tym przez 2 i pół roku przebywał na leczeniu, jako chory na gruźlicę kości, 23-letni Kazimierz Kowalewski, mieszkaniec Ciechanowca w pow. Podlaskim, ul. Kilińskiego nr. 4. W tych dniach lekarze uznali, że stan chorego inwalidy o tyle poprawił się, że będzie mógł wypisać się od 1-go stycznia 1926 roku. Wiadomość ta była powodem jeszcze większego rozstroju nerwowego u Kowalewskiego, który — jak mówił do kolegów — postanowił odebrać sobie życie, aby skrócić swe męki.

W niedzielę ubiegłą o godz. 6 wiecz. Kowalewski, zaopatrzywszy się w nabój karabinowy, udał się do świetlicy w tymże gmachu, wszedł za kulisy, zabrał z rekwizytów teatralnych karabin francuski i zeszedł na widownię. Tam będąc sam, przystawił lufę karabinu do klatki piersiowej, poczem posiłkując się gwoździem wbitym w ścianę, pociągnął za cyngiel. Kula przeszła na wylot poniżej serca. Na odgłos wystrzału nadbiegła służba szpitalna. Desperata przeniesiono na salę, gdzie na zadawane mu pytania przez lekarza i oficera inspekcyjnego nie chciał wyjawić powodów samobójstwa. Jedynie kolegom swym oświadczył, że odebrał sobie życie z powodu cierpień, jakieby go czekały po wyjściu ze szpitala, gdyż jako inwalida (50% kaleka), nie znalazłby nigdzie pracy i zmuszony byłby cierpieć głód i niedostatek. Po upływie 2 godzin K. życie zakończył.

# Przeciwko dopisywaniu w restauracjach procentów za usługę

Dnia 28 b. m. odbyło się zebranie pracowników kelnerskich zwołane w sprawie dopisywania przez kelnerów procentów od rachunków w restauracjach. Na zebraniu tem po dyskusji, powzięto następującą rezolucję:

„Centrala Stowarzyszeń Właścicieli Restauracji, Hoteli, Kawiarni, Kupców i Pokrewnych zawodów — bez żadnych uprzednich pertraktacji w kategoryczny sposób od dnia 1 stycznia 1926 r. narzuca pracownikom kelnerskim przymus dopisywania procentów do rachunków za swą pracę, zamiast dotychczasowego systemu kalkulowania tych procentów łącznie w cenach potraw i napoi.

System obecny, jako jedynie racjonalny i słuszny sposób zarobkowania, który zastąpił dawną, upokarzającą godność pracowników formę napiwków — znalazł zwyczajowe zastosowanie, publiczność zaś restauracyjna, powitawszy go z uznaniem, głęboko się doń przyzwyczaiła.

Aczkolwiek w międzyczasie zakłady udziałowe zastąpiły fachowych kelnerów nieletnią nalecialością, która obecnie żyje z żebraczych napiwków lub głodowych pensji, gdyż procenty idą do prywatnych kieszeni pp. udziałowców, — to jednakże sama zasada słusznego zarobkowania została.

Obecnie pp. restauratorzy, zrzeszeni w Organizację Centralną — postawili nas wobec faktu dokonanego, gdyż nie pozostawiono nam nawet możności wysunięcia naszych postulatów i dyskusji. Swoje niedobory finansowe wyrównywają kosztem obciążenia publiczności, a na nas spadną nieprzyjemności podczas zatargów z bywalcami restauracyjnymi.

Odrzucając ten zamach właścicieli restauracji — całą odpowiedzialność za następstwa, wobec najszerszej opinji, składamy na Centralę Stowarzyszeń Właścicieli Restauracji“.

**Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów.**

# Wypadek w Tatrach

## ŚMIERĆ STUDENTA POLITECHNIKI.

Z Zakopanego nadeszły szczegóły tragicznego wypadku, którego ofiarą padł student politechniki Jerzy Bistram. Bistram wraz z kolegą wybrali się na wycieczkę do Morskiego Oka drogą przez Liliowe. W lecie droga ta trwa 9 do 10 godzin, w zimie jest znacznie dłuższa. Turyści byli obciążeni poza plecakami, nartami oraz ciężkiemi butami. Gdy przeszli już jedną trzecią drogi zerwał się wiatr halny. Turyści zgubili drogę. W poszukiwaniu drogi błąkali się kilka godzin, nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajdują. Poczęli się denerwować. W pewnej chwili, przy schodzeniu z góry Bistram począł się słaniać, wreszcie upadł, aby więcej nie powstać. Kolega jego, nie wiedząc, że znajduje się nad Halą Gąsiennicową przeszedł do Zakopanego okrężną drogą i tem tłomaczyć należy, że zwłoki Bistrama znaleziono dopiero na drugi dzień o 1 w południe.

# Nadużycia w kasach kolejowych w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

Przeprowadzone obliczenie kas kolejowych na dworcu krakowskim wykazało nadużycie skutkiem niesumiennego wystawiania listy płacy. W samej parowozowni nadużycia wynoszą 14 tys. zł., w innych oddziałach suma nie została jeszcze ustalona.

# Ucieczka bandyty z więzienia mokotowskiego

Onegdaj zauważono w więzieniu mokotowskiem ucieczkę Aleksandra Stępniewskiego, niebezpiecznego bandyty, skazanego na 12-letnie więzienie.

Stępniewski pracował w szmaciarni więziennej, sortując szmaty.

Korzystając z chwilowej nieobecności straży, Stępniewski ukrył się za belą szmat, a następnie wyłamał kraty w oknie, wychodzącem na pola — od ulicy Kazimierskiej.

Bandyta wyskoczył z wysokości I-go piętra — i uciekł.

Władze więzienne przedsięwzięły kroki, celem pochwycenia zbiega.

Stępniewski, b. wojskowy, dopuścił się pod-

czas inwazji bolszewickiej, w 1920 roku, szeregu rabunków.

Sąd wojskowy skazał go na 12 lat więzienia. Termin ten, na mocy amnestji, skrócono do 10-ciu lat.

Bandyta miał jeszcze do odsiedzenia 6 lat.

::o::

# KRONIKA PARLAMENTARNA.

### Z KOMISJI EMERYTALNEJ.

Nowoutworzona komisja dla rewizji emerytur i rent inwalidzkich odbyła wczoraj posiedzenie konstytuujące.

Przewodniczącym wybrano pos. Michalskiego (Ch. N.), sekretarzem pos. Manaczyńskiego (Z. L. N.).

Pos. Michalski przedłożył program prac tej komisji odróżniając trzy kategorje osób, których poborami z kas państwowych należałoby się zająć w interesie Skarbu Państwa. Mianowicie, a) emeryci i inwalidzi państw zaborczych, b) inwalidzi wojsk polskich i c) emeryci Państwa Polskiego. Mówca proponuje zająć się najpierw kategorją trzecią, albowiem tu najwięcej dałoby się oszczędzić dla Skarbu; są emeryci, którzy bez żadnego uzasadnienia pobierają nadmierne emerytury, albo też, pobierając emerytury, pełnią jednocześnie płatną służbę państwową lub mają inne bardzo znaczne dochody. Dla ułatwienia pracy Komisji proponuje wybór kilku podkomisji.

W myśl tej propozycji wybrano osobne podkomisje: dla kolei, dla urzędów administracyjnych, dla wojska, dla sądów, oraz osobną komisję dla wszystkich pomniejszych władz, urzędów i przedsiębiorstw państwowych, jak saliny, fabryki tytuniu i t. p.

Właściwe prace komisji rozpoczną się po 12 stycznia.

### NASZE INTERPELACJE.

Tow. pos. Niski i tow. ze Z. P. P. S. zgłosili wczoraj interpelację w sprawie nielegalnego i bezpodstawnego zwolnienia ze służby urzędnika skarbowego w Łukowie, Dymitra Popadyńca

### GRUPA PARLAM. POLSKO - FRANCUSKA.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie grupy parlamentarnej polsko - francuskiej pod przewodnictwem wicemarszałka Dębskiego. Po przedstawieniu przez pos. tow. Niedziałkowskiego celu i zadań grupy, zebrani postanowili poprosić do Komitetu p.p. Marszałków oraz wicemarszałków Sejmu i Senatu, tudzież przedstawicieli wszystkich klubów w osobach: Kiniorski i Szebeko (Z. L. N.), Chaciński i ks. Wójcicki (Ch. D.), St. Stroński i Dąbrowski (Ch. N.), Buzek i Kosydarski (Piast), tow. Posner i tow. Niedziałkowski, Rudziński i Kosmowska (Wyzwol.), Reich i Rosmarin (Koło żyd.), Popiel (NPR.), Bryl i Śliwiński (Z. Chł.), oraz pos. Kronig (Z. Niem.) Kluby ukraiński i białoruski mają w najbliższym czasie wyznaczyć swych kandydatów. Wszyscy obecni na zebraniu stają się automatycznie członkami grupy.

::o::

# KRONIKA POLITYCZNA.

### WYNURZENIA P. ST. GRABSKIEGO.

Z powodu pogłosek, jakoby min. p. St. Grabski był w Sulejówku i porozumiewał się z Marsz. Piłsudskim — p. St. Grabski w „Słowie Polskiem" zaprzecza temu stanowczo. Jednocześnie wszakże daje do zrozumienia, że nie widziałby w tem nic złego, i oświadcza, że nie widzi racji ciągle zwalczać Piłsudskiego, a z powodu każdej nominacji w wojsku podnosić krzyk. P. St. Grabski jest przekonany, że Piłsudski nie dąży do dyktatury, chociaż może niektórzy jego zwolennicy do tego dążą. Ale czyż i na prawicy niema ludzi dążących do dyktatury? P. St. Grabski uważa, że należy łagodzić antagonizmy narodowościowe, społeczne, partyjne i osobiste, usuwać uprzedzenia i nienawiści, wywołane dawnemi walkami.

Notujemy te wynurzenia min. p. St. Grabskiego, jako charakterystyczne dla obecnego jego usposobienia czy taktyki. Trudno powiedzieć, czy w tem jest jakiś głębszy zamiar zreformowania endecji, czy też raczej świadomość tego, że endecja nie może się obecnie zanadto „stawiać" i musi być nieco skromniejsza.

„Gazeta Poranna", przytaczając opinje p. St. Grabskiego, ustęp o łagodzeniu antagonizmów pominęła. „Kurjer Poranny" podkreśla ten pośredni sprzeciw organu endeckiego.

### REORGANIZACJA ADMINISTRACJI.

Wczoraj przyjechał do Warszawy prof. M. Bobrzyński i odbył naradę z Podsekretarzem Stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Studzińskim, poczem był przyjęty na dłuższem posłuchaniu przez Premjera p. Al. Skrzyńskiego.

Przypominamy, iż prof. Bobrzyński był przewodniczącym powołanej przed trzema latami komisji dla zreorganizowania administracji państwowej. Prace tej komisji nie zostały ukończone wskutek zmiany Rządu.

Obecny przyjazd prof. Bobrzyńskiego prawdopodobnie łączy się z zamiarem Rządu powołania komisji trzech, któraby przedstawiła wnioski co do uproszczenia administracji.

### PROF. KEMMERER PRZYJEŻDŻA DZIŚ DO WARSZAWY.

Prof. Kemmerer, ekonomista amerykański, zaproszony przez rząd polski do zbadania naszych finansów, przybywa do Warszawy dziś rano kurjerem paryskim, przychodzącym na dworzec główny o godz. 9 m. 20 rano. Po powitaniu go na dworcu przez wyższych urzędników prezydjum Rady Ministrów, ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum skarbu, prof. Kemmerer odjedzie do hotelu Europejskiego gdzie zamieszka przez cały czas swego pobytu w Warszawie.

### U PREMJERA.

Premjer p. Al. Skrzyński przyjął wczoraj wiceprezesa Banku Polskiego p. Feliksa Młynarskiego, który zdawał sprawę z pobytu swojego w Ameryce i Anglji. Ponadto p. Premjer przyjął posłów Chacińskiego i Holeksę (Ch. D.), sprawozdawcę budżetowego Min. Oświaty w Senacie sen. St. Kalinowskiego (Wyzwol.) oraz prezydjum zjazdu właścicieli nieruchomości z pos. Marwegiem (Z. L. N.) na czele.

### WYPŁATY EMERYTOM.

Minister Skarbu zarządził, aby z dniem 1 lutego 1926 r. uskuteczniano emerytom wypłaty czekami na P. K. O. Zarządzenie to w znacznym stopniu uprości i ułatwi emerytom odbieranie poborów. Dotyczy ono tylko b. Kongresówki.

W innych dzielnicach Rzplitej porządek ten już oddawna został wprowadzony.

### MORATORJUM DLA WEKSLI PRZEDWOJENNYCH PRZEDŁUŻONO DO 1 LIPCA 1926 R.

Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 21 b. m. przedłużyła w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie i w Lublinie moratorjum dla weksli przedwojennych do dnia 1 lipca 1926 roku. Rozporządzenie to ukazało się we wczorajszym Dzienniku Ustaw.

### ZJAZD MAHOMETAN W WILNIE.

Odbywający się w Wilnie zjazd mahometan Rzplitej Polskiej nadesłał depeszę do p. Prezesa Rady Ministrów oraz do p. Ministra Oświaty z wyrazami lojalności i wdzięczności od ludności mahometańskiej Rzplitej Polskiej.

::o::

# Obrady Sejmu.

## Sesja druga — Posiedzenie 264.

Nareszcie wczoraj projekt ustawy o spłacaniu zaległości podatkowych w naturze — odnalazł się i został załatwiony w komisji oraz w Sejmie (w drugiem czytaniu). Nie poszło to łatwo i gładko. W komisji okazało się, że „Piast" nie jest wcale skłonny do głosowania za tym projektem, jakkolwiek jego przedstawiciele zobowiązali się do tego, ponieważ P. P. S. stanowczo zażądała junctim (łączności) między prowizorjum budżetowem a ustawą o podaży przedmiotów pierwszej potrzeby oraz tą również ustawą. Wobec tego tow. Pragier oświadczył w komisji, że niedotrzymanie tej umowy ze strony „Piasta" lub innego stronnictwa koalicyjnego byłoby końcem koalicji.

To skłoniło „Piasta" do głosowania za projektem.

Tow. Pragier wprowadził do projektu ważną i pożyteczną poprawkę o możności spłacania zaległości również węglem.

Min. Skarbu Zdziechowski poparł projekt ustawy i poprawkę tow. Pragiera.

W Sejmie utworzyła się koalicja przeciwko projektowi, złożona ze wszystkich stronnictw, które w imię „opozycji" przeciwne są ściąganiu zaległości czy w gotówce, czy w naturze. Klub Dubanowicza, „Wyzwolenie", żydzi i mniejszości narodowe zgodnie przeciwstawiły się projektowi, który zmierza do zasilenia Skarbu Państwa, a zarazem liczy się ze szczupłością naszego obiegu pieniężnego, na co są powszechne skargi! Projekt o spłacie zaległości w zbożu i węglu dopomaga obiegowi gospodarczemu przez to, że nie wyciąga z niego bardzo poważnych sum pieniężnych.

Ale wczorajsza „opozycja" była zdania, że najlepszą sanacją jest — niezasilanie Skarbu Państwa. Dlatego też głosowała również przeciwko zwiększeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków!

Takie to „państwowe" stanowisko zajęło „Wyzwolenie" wraz z obszarnikami Dubanowicza i kapitalistami żydowskimi!

***

Przed porządkiem dziennym Marszałek zawiadomił o wycofaniu przez Rząd ustawy o udzielaniu pomocy finansowej spółdzielniom pracowników państwowych

### ZABEZPIECZENIE PODAŻY PRZEDMIOTÓW POWSZEDNIEGO UŻYTKU.

Pos. **Poniatowski,** powołując się na regulamin, prosi o zdjęcie poprawek senackich do tej ustawy z porządku dziennego.

**Marszałek** sprzeciwia się temu, powołując się na uchwałę Izby o skróconem postępowaniu.

Następnie pos. tow. **Zaremba** zreferował poprawki Senatu, z których najważniejsza zmierzała do powierzenia orzecznictwa w sprawach zabezpieczenia podaży przedmiotów powszedniego użytku władzom administracyjnym.

W głosowaniu Izba odrzuciła poprawki Senatu

### PŁACENIE PODATKÓW ZIEMIOPŁODAMI.

Ustawę tę referował ks. pos. **Kaczyński** (Ch. D.). Art. 1 ustawy stanowi, iż o ile płatnik nie uiści zaległości w ciągu 14 dni od terminu płatności, zaległości te mogą być ściągane zbożem lub węglem. Ustawa nie ma charakteru przymusowego. Rolnikowi ułatwia zbyt zboża, a Rządowi ułatwia tworzenie zapasów.

Rozpoczęła się dyskusja, w której przemawiali posłowie: **Miotła** (Białor. Hrom.), **Czuczmaj** (Ukr.), **Ossowski** (Ch. N.), **Greiss** (Kat. Lud.), **Łypacewicz** (Wyzwol.) i **Pawłowski** (Zw. Chł.). Wszyscy ci mówcy przemawiali przeciwko ustawie

Pos. **Janeczek** (Piast) zgłosił poprawkę do ustawy, aby wolne było od pobrania nietylko zboże przeznaczone na zasiew, ordynarję i wyżywienie inwentarza, ale także na wyżywienie rodziny.

Przeciwko ustawie przemawiali jeszcze posł.: **Szakun** (N. P. Chł.) i ks. **Stankiewicz** (Białor.). Na wniosek pos. tow. **Pragiera** uchwalono przerwanie dyskusji.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu z poprawką pos. Janeczka.

### KARY OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Pos. ks. **Kaczyński** referował rządowy projekt ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich. Ustawa ta nie dotyczy podatku majątkowego.

Pos. **Farbstein** (Koło żyd.) wypowiada się przeciwko ustawie, która prowadzi do nadużyć i niesprawiedliwości. Ustawa ta jest zamaskowaną formą podwyższenia podatków albo wyrazem braku zaufania do złotego.

Również przeciwko ustawie przemawiali posł.: **Szapiel** (N. P. Chł.), **Jaroszyński** (Ch. N.), **Łypacewicz** (Wyzwol.), **Jasiński** (Kat. Lud.) i **Chrucki** (Ukrain.).

W głosowaniu wniosek odrzucenia art. 1 upadł 136 głosami przeciwko 107. Ustawę w brzmieniu komisyjnem przyjęto w drugiem czytaniu. Wobec protestów czytanie trzecie odroczono.

### NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTR.

Nowelę do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym referuje pos. tow. **Lieberman.** Sprawy zalegają często po półtora roku, co nie jest winą Trybunału, lecz ustawy, która nie wprowadziła przymusu adwokackiego przy wnoszeniu skarg i fala skarg nieudolnie napisanych naraża ludność na koszta i przysparza Trybunałowi wiele roboty. Ustawa ma na celu odciążenie Trybunału Administracyjnego. Najistotniejszą jej cechą jest to, że pozwala sądzić w kompletach zmniejszonych, to jest trzech sędziów, a nie jak dotąd zawsze 5. Na komisji dłuższą dyskusję wywołała propozycja, aby dopuścić wnoszenie skarg na t. zw. milczenie administracji, to jest zwlekanie z decyzją, które według tej propozycji miałoby być równoznaczne z odmową, jeżeli sprawa nie zostaje załatwiona w ciągu dni 60. Komisja uznała, że byłoby to bardzo pożyteczne, ale wniosek ten upadł jednym głosem, gdyż Komisja była zdania, że należy to załatwić w innej ustawie.

Ustawa wprowadza 30-dniowy termin, w ciągu którego wyrok Trybunału ma być wykonany przez władzę administracyjną pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej, czy też karnej. Upraszcza opłaty stemplowe, podwyższając je w pewnym stopniu i zawiera postanowienie, że opłaty te zwraca się skarżącemu, jeżeli wygra sprawę.

Po przemówieniach wicemin. **Studzińskiego** i pos. **Prószyńskiego** ustawę przyjęto w drugiem czytaniu z poprawkami rządowemi.

### USTAWA O CUDZOZIEMCACH.

Ustawę referował pos. **Zwierzyński.** Ustawa ta przewiduje konieczność, by cudzoziemcy legitymowali się przed władzami dowodami osobistemi, wydawanemi im przez swoje ojczyste władze, dalej przewiduje dla naszych władz prawo domagania się od cudzoziemca, by okazał zezwolenie na wjazd otrzymane od organów Państwa Polskiego. W końcu ustawa przewiduje konieczność meldowania się przy wjeździe i nową instytucję: rejestracji cudzoziemców po pewnym terminie ich pobytu.

Dyskusję nad tym punktem odroczono.

Następnie tow. **Pragier** motywował nagłość wniosku stronnictw rządowych o powołanie Komisji sejmowej do spraw oszczędności w administracji. Nagłość i meritum uchwalono. Zatwierdzono następujący skład Komisji: p.p. Gruszka, Holeksa, Michalski, Płuciński, Sommerstein, Bitner, tow. **Pragier** i p. Poniatowski.

Później p. **Głąbiński** oświadczył, że uważa swój wniosek w sprawie diet poselskich za bezprzedmiotowy, gdyż dowiedział się, że Marszałek zarządził to ex presidio

**Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 3 popoł.**

# TELEGRAMY

## Z Francji

### OŚWIADCZENIE BRIANDA W SPRAWIE SYTUACJI POLITYCZNEJ.

*Paryż*, 29 grudnia. (PAT.). Według „Journala", Briand oświadczył wczoraj, że chwila nie jest odpowiednia na kryzysy ministerjalne, lecz na pracę i dlatego, gdyby podał się do dymisji, miałby uczucie, że jest dezerterem. Premjer dodał, że ministrowie, którzyby uważali za wskazane podać się do dymisji, byliby w ciągu 24 godzin zastąpieni przez innych.

Prasa przewiduje naogół, że ministrowie, będący członkami Kartelu, podporządkują się racjom Brianda i że do kryzysu nie dojdzie.

### PROJEKTY FINANSOWE MIN. DOUMERA.

*Paryż*, 29 grudnia. (PAT.). Na porannem posiedzeniu rady ministrów upoważniono ministra Doumera do przedstawienia Izbie projektów finansowych, które przewidują: nowe oszczędności, natychmiastowe ulepszenie systemu pobierania podatków przez wydanie zarządzeń przeciwko nadużyciom skarbowym; dalej — wprowadzenie opłat wywozowych, opłat od operacji giełdowych, podniesienie ceny tytuniu i wreszcie wprowadzenie wyjątkowych tymczasowych podatków od obrotu pieniężnego.

Z projektów tych przewidywane jest osiągnięcie 8,800 miljonów franków nowych dochodów, mających zrównoważyć deficyt, przewidziany w budżecie na r. 1926.

Min. Doumer zamierza pozatem przedstawić niebawem w obu Izbach projekt reformy podatków bezpośrednich, zgodnie z zasadami demokratycznemi.

## Sytuacja w Anglji

### WŚRÓD KONSERWATYSTÓW.

*Londyn*, 29 grudnia. (PAT.). Konserwatywny „Glasgow Herald" wydrukował artykuł przeciw Baldwinowi. Wobec tego „Daily Herald" przepowiada Baldwinowi trudności w ciągu najbliższych dwuch miesięcy, oraz zaznacza, że tendencje usunięcia Baldwina istnieją wśród starych torysów, kierowanych przez Birkenheada, Churchilla i Chamberlaina, którzy spodziewają się utworzyć „centre party" (partję środka). Młodsi torysi są lojalni wobec Baldwina.

### PRZECIW „JACZEJKOM" W WOJSKU

*Londyn*, 29 grudnia. (PAT.). Angielska rada wojskowa przesłała dowódcom poszczególnych oddziałów instrukcje, któremi ci ostatni kierować się mają w wypadkach ujawnienia propagandy komunistycznej, prowadzonej przez emisarjuszy bolszewickich w oddziałach wojsk W. Brytanji. W instrukcji rada wyraża zadowolenie z powodu zwalczania tej propagandy przez samych żołnierzy.

## Oszczerstwo prawicy niemieckiej

*Berlin*, 29 grudnia. (PAT.). Pisma prawicowe atakują centrum i socjal-demokratów z powodu ich domniemanego listu, który te partje miały jakoby wystosować do Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie powołania członków ich partji do Sekretarjatu.

„Vorwärts" wezwał urząd spraw zagranicznych do opublikowania wiadomości, jakie ministerjum posiada w tej sprawie. W odpowiedzi na żądanie „Vorwärtsu" biuro Wolffa ogłosiło komunikat oficjalny, z którego wynika, że informacje, zamieszczone w prasie prawicowej, nie pochodzą z urzędu spraw zagranicznych.

„D. Z. am Mittag" donosi, że nie centrum i socjal - demokraci zwrócili się do Ligi Narodów, ale, że Sekretarjat Generalny informował się w Berlinie co do osób, które miałyby wchodzić w rachubę przy ewentualnem obsadzeniu przewidzianych stanowisk.

## Traktat rosyjsko-turecki

### OPINJE ANGIELSKICH SFER POLITYCZNYCH.

*Londyn*, 29 grudnia. (PAT.). W tutejszych sferach politycznych utrzymują, że turecko - rosyjski traktat zawiera tajne klauzule, dotyczące pomocy wojskowej oraz zaopatrzenia wojskowego.

### GŁOSY PRASY TURECKIEJ.

*Angora*, 29 grudnia. (PAT.). Komentując pogłoski, rozpowszechniane na temat traktatu turecko - rosyjskiego, „Hakkimiet i Millie" uważa za objaw jawnej złej woli fakt, iż chce się za wszelką cenę przypisać charakter agresywny temu aktowi, podyktowanemu względami bezpieczeństwa.

Wojna jest środkiem, do którego ucieka się w ostateczności. Trudną jest rzeczą przypuścić, że co do kwestji Mossulu wyczerpano już wszystkie środki. Dziennik uważa oświadczenia ministrów angielskich za naiwny manewr, mający na celu

skłonienie Turcji do poczynienia nowych propozycji w duchu decyzji Ligi Narodów. Turcja nie uczyni żadnego kroku, któryby oznaczał przyjęcie nawet implicite decyzji genewskiej. Jeżeli angielscy mężowie stanu powodują się dobrą wolą, to powinni sami podjąć inicjatywę w sprawie nowych propozycji.

## Przymierze rosyjsko-niemieckie

*Berlin*, 29 grudnia. (PAT.). Dzienniki notują wiadomość ze źródeł amerykańskich, że Rosja zmierza do zawarcia z Niemcami przymierza odporno - neutralnego, podobnego do świeżo zawartego przymierza z Turcją. Przy tej sposobności depesze amerykańskie wskazują na rokowania w Białogrodzie, które miały jakoby za cel ochronę Turcji od strony Bałkanów. Pisma niemieckie przypuszczają jednak, że informacje amerykańskie są jedynie balonem próbnym.

## W Belgji

*Bruksela*, 29 grudnia. (PAT.). Minister obrony narodowej oświadczył wczoraj w Izbie, że rząd zaproponuje redukcję czasu służby wojskowej do 10 miesięcy w piechocie i do 13 miesięcy w kawalerji.

## Rokowania między Anglją a Irakiem

*Londyn*, 29 grudnia. (PAT.). Rokowania między Anglją a Irakiem w sprawie zawarcia nowego układu mają rozpocząć się w najbliższych dniach w Bagdadzie.

## Cziczerin w Kownie

*Berlin*, 29 grudnia. (PAT.). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna: Cziczerin przyjął podczas swego pobytu w Kownie przedstawicieli prasy i w oświadczeniu swem podkreślił konieczność istnienia Litwy, ze względu na równowagę europejską. Zapytywany w sprawie wileńskiej Cziczerin oświadczył, że Rosja do tej sprawy się nie miesza. Co do utworzenia związku państw bałtyckich, Cziczerin oświadczył, że związek taki może jedynie wówczas liczyć na sympatje Rosji, jeżeli będzie zmierzał do pokojowego rozwoju ekonomicznego i politycznego państw bałtyckich. Wreszcie w sprawie udziału Rosji w konferencji rozbrojeniowej Cziczerin zaznaczył, że sprawa ta jeszcze dotychczas nie została wyjaśniona.

Pismo rządowe „Lietuwa" wita w artykule wstępnym przyjazd Cziczerina do Kowna i wyraża nadzieję, że wizyta ta doprowadzi do przyjaznego zbliżenia się obu państw.

## Wszechświatowa konferencja gospodarcza

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W PRACACH KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ.

*Genewa*, 29 grudnia. (PAT.). Z pośród zaproszonych przez Generalnego Sekretarza Ligi Narodów do wzięcia udziału w pracach komisji przygotowawczej do wszechświatowej konferencji gospodarczej przyjęły już zaproszenia następujące osobistości: Sekr. Gen. Czechosłowackiego Zw. Przemysłowców, Hodak; przewodniczący Angielskiego Komitetu dla Handlu i Przemysłu — sir Arthur Balfour, Sekr. Gen. Zw. Stow. szwedzkich — Anders Oerne; b. włoski min. finansów, de Stefani, b. premjer belgijski — George Henri, oraz wiceprzewodniczący francuskiego Związku Górniczego — de Fontenelle.

## Walki w Maroku

*Madryt*, 29 grudnia. (PAT.). Komunikat oficjalny donosi, że oddziały partyzanckie, walczące po stronie Hiszpanji, wtargnęły na terytorjum Bei-Mesauar i odparły nieprzyjaciela, przyczem wódz nieprzyjacielski został w walce ciężko raniony. W dniu wczorajszym partyzanci wtargnęli do Barisui, gdzie na stronę hiszpańską przeszła ludność 11 miejscowości marokańskich.

## Samobójstwo S. Jesienina

*Moskwa*, 29 grudnia. (PAT.). Poeta Sergjusz Jesienin popełnił wczoraj w Leningradzie samobójstwo.

::o::

## Wiadomości telegraficzne.

— Dyrekcja nowojorskiego Tow. Schulte Tobacco Comp. potwierdza wiadomość, że zaproponowała rządowi francuskiemu 600 miljonów dolarów za wydzierżawienie francuskiego monopolu tytuniowego.

— Gmach włosko - argentyńskiego Tow. elektrycznego w Buenos Aires spłonął, z powodu uderzenia piorunu. Szkody wynoszą wiele miljonów pesetów.

— W londyńskich kołach politycznych nie przywiązują wagi do zajść granicznych w Afganistanie, jako do nieporozumień z Bucharą a nie z Sowietami.

— Z Anglji, Francji, Niemczech, Rumunji, Węgier i t. d. donoszą o gwałtownych deszczach, które spowodowały olbrzymie, w wielu miejscach katastrofalne, wylewy rzek

# Od Wydawnictwa.

**Z dniem 15 b. m. Urzędy Pocztowe rozpoczęły przyjmowanie prenumeraty na pismo „Robotnik".**

**Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień lub wysyłki podwójnych egzemplarzy prosimy Szanownych Prenumeratorów o zawiadomienie nas czy prenumerować będą „Robotnika" w administracji, czy też za pośrednictwem miejscowego Urzędu Pocztowego.**

**W związku z wprowadzeniem nowych czynności w Urzędach pocztowych mogą wyniknąć pewne niedokładności, a zatem prosimy Sz. Prenumeratorów, którzy będą prenumerowali w administracji o wczesne nadsyłanie przedpłaty na miesiąc styczeń lub kwartał I 1926 r. przez P. K. O., Konto Nr. 175, co umożliwi nam regularną wysyłkę pisma.**



## Katastrofa kolejowa pod Lwowem

Ze Lwowa donoszą:

Na stacji Sądowa Wisznia pod Lwowem nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego. 8 wagonów zostało uszkodzonych. Skutkiem katastrofy ruch pociągów przez pół dnia odbywał się po jednym torze.

## Sprostowanie Komendy Miasta

Odnośnie artykułu „Marnotrawienie pieniędzy skarbowych", zamieszczonego w dniu 22 września r. b., prostuję:

a) ilość zajętych pokoi przez Misję Francuską była zawsze mniejsza, aniżeli to im przysługiwało z tytułu kontraktu. Kontrakt zawarty przez M. S. Wojsk., był restryngowany tak dalece, że jak np w 1920 roku por. rodzinnemu należały się trzy ubikacje — tak 22 roku już ograniczono ilość ubikacji na jeden. Podnieść wypada, iż dzięki kpt. Salvatowi z Misji Francuskiej zawsze Skarb Państwa nietylko że nie ponosił strat, ale licząc się z kontraktem — wiele oszczędzono i tak w roku 20 i 21 należało się Misji 320 pokoi — zajmowano 197, czyli 123 pokoje nie były dostarczone; po redukcji 21 roku należało się 234 pokoje, zajmowano 168, czyli 66 nie było dostarczonych — nie wykorzystanie kontraktu przypisać należy temu, iż oficerowie francuscy dobrowolnie zrzekali się należnych im pokoi, a niektórzy nawet na swój koszt mieszkali na mieście (tych ostatnich było 16).

b) faktem jest, iż wydatki z kwaterunkiem Misji są poważne, jednak dostarczenie innych mieszkań w Warszawie mimo starań z wiadomych powodów jest niemożliwe.

c) ogrzewanie tych pokoi węglem wojskowym nie ma zupełnie miejsca; płaci się bowiem za opał ryczałtowo po odpow. kalkulacji, która wynosi nie wyżej 0,012 od metra sześciennego

d) zgoła nieprawdziwym jest zarzut by p. Kozieracki i jego zastępca korzystali z pokoi, za które płaci M. S. Wojsk — faktem jest, iż Misja Francuska 2 do 4 pokoi z ilości im należnej (za zgodą swych oficerów), trzymała nie zajęte dla swoich przyjezdnych oficerów (i dlatego dla przyjezdnych nie żądała Misja pokoi od Komendy Miasta) a gdy czasem nie były zajęte wówczas wyżej wspomniani mając służbę kontrolną hotelu kładli się tamże spać.

w z. **Ocetkiewicz** ppułk.

# Ruch robotniczy

## Z życia partji.

**DELEGACI WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI NA KONGRES P. P. S.**

**Dn. 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie wybranych przez Konferencję Warszawską delegatów na XX Kongres PPS.**

**BACZNOŚĆ MILICJA.**

**Całą milicję (w opaskach) wzywam na dzień 31 b. m. na godz. 8½ r. do przedsionka Rady Miejskiej (Brama Centralna Magistratu).**

**ŁOKIETEK.**

**W środę, dn. 30 b. m.**

**Dzielnica Śródmiejska.** O godzinie 7 wiecz odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6).

**Dzielnica Wola-Czyste** o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

**Dzielnica Ochota.** O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

**Dzielnica Jerozolima.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Mokotowska.** O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Starówka.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Pocztowa Org. P. P. S.** O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

## Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

**Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł.**

BIBLJOTEKA T. U. R. **Za bezcen wykształci każdy swoje dziecko,** zapisując je do bibljoteki T. U. R., **bo za 30 (trzydzieści) tylko gr. miesięcznie będzie miało do wyboru przeszło 1.000 książek,** z których większość to dzieła naukowe, podręczniki szkolne i t. p., a reszta to pouczające powieści i wiersze. **Co tydzień — nowość.** We własnym interesie więc spieszcie się z zapisem do bibljoteki.

**Wydział Kulturalno - Oświatowy I-go Oddz. Przem. Mięsno - Wędliniarskiego** urządza w dn. 31 grudnia 1925 r. Wielką Zabawę Sylwestrowską dla członków i zaproszonych gości. Początek zabawy o godz. 10 wiecz. Stroje nieobowiązujące. Całkowity dochód z zabawy na cele organizacyjne Związku. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Oddziału Aleje 3 Maja nr 7,9; budynek 3 (zabudowania Blocha). Sekretarjat czynny będzie we wtorek dnia 29 grudnia b. r. od godz. 10 rano do 9 wiecz.

**Komitet Gwiazdkowy.** We środę dnia 30 b. m. w lokalu Wydziału Kobiecego, Leszno 53 odbędzie się o godz. 8 i pół zebranie Sekcji Pedagogicznej Komitetu Gwiazdkowego.

::o::

## Zycie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—8.62
Franki francuskie za 100—32.15
Funty angielskie za 1—42.10
Floreny holend. za 100—422.
Kor. czesko—słow. za 100 -28.15
Franki szwajc. za 100—173.72
Korony austrjac. za 100.—.3434



# Prowincja.

## Z reakcyjnego Sejmiku Warszawskiego.

(Kor. własna).

Dn. 15 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmiku pow. Warszawskiego, poświęcone rozpatrzeniu sprawozdań Wydziału Pow., budżetu oraz szeregu innych drobnych spraw.

Sejmik Warszawski jest dotychczas placówką reakcji. W Wydziale powiatowym zasiadają różni dorobkiewicze, którzy sobie pokupowali mająteczki w powiecie jak np. p. Onyszko, który za czasów rosyjskich był urzędnikiem u oberpolicmajstra do wydawania paszportów zagranicznych i t. p. Ludność robotnicza i inteligencja, zamieszkała tak licznie na terenie naszego powiatu, zamało się dotychczas interesuje samorządem gminnym i powiatowym, pozwalając panoszyć się tym panom.

Dwuch tylko naszych towarzyszów znajduje się w Sejmiku pow. a mianowicie: tow. L. Matynia (z Piaseczna) oraz nowowybrany z gminy Falenica, tow. Józef Bielicki, jednak wobec zwartej masy reakcyjnej, pracę mają bardzo trudną.

Na początku zebrania Sejmiku załatwiono sprawę wyborów jednego członka Wydziału Powiatowego na miejsce adw. Waydla (który ustąpił wskutek zatargu w Wydziale). Przy tej sposobności ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że p. W. będąc stałym mieszkańcem Warszawy, jednocześnie był członkiem Rady Gminnej, Sejmika i Wydziału Powiatowego na tej podstawie, **że posiadał majątek w gminie Zagóźdź i w ten sposób dwukrotnie korzystał z praw obywatelskich, raz jako mieszkaniec miasta Warszawy, drugi raz, jako mieszkaniec powiatu warszawskiego (!!).**

Na miejsce p. W. wyłoniono 2 kandydatury: delegata z Otwocka, członka Rady Szkolnej Powiatowej p. Kasperowicza oraz niejakiego p. Kociszewskiego, warchoła i krzykacza, fabrykanta kapeluszy, który zaprezentował się jako „drobny rolnik" z tego tytułu, iż posiada ponoć trochę ziemi w powiecie warszawskim.

Wszelkie szanse miała pierwsza kandydatura, popierana przez Radę Szkolną ,oraz wszystkich światlejszych członków Sejmiku, niezależnie od poglądów politycznych, i tylko, zawdzięczając warcholskiemu postępkowi radnego m. Pruszkowa, Chełmińskiego, który wysunął swoją kandydaturę i przyczynił się do dezorjentacji zebranych i rozbicia głosów, wybrany został nieznaczną większością p. Kociszewski.

Sprawozdania z działalności Wydziału wywołały b. słabe echo. Widać było, że większość członków wcale się nie interesuje gospodarczą i kulturalną działalnością samorządu, a dba tylko o to, aby jak najmniej płacić. To też, gdy przyszło do statutów podatkowych i budżetu, zaczęły się skargi i żale różnych większych i trochę mniejszych rolników na „ciężkie czasy". Sekundowała im dzielnie chadecja z Pruszkowa w osobach pp. Wesołowskiego i Olędzkiego, jak również drobnomieszczaństwo żydowskie, reprezentowane przez p. Reinera z Otwocka.

Żądano zaprzestania wszelkich inwestycji, zaniechania wszelkiej działalności oświatowej, obcięcia budżetu i tak nader ograniczonego o dalsze 30%. Słowem całe to grono, drżące z trwogi o własne kiesy, wystawiło sobie niesłychanie smutne świadectwo ciasnoty umysłowej i braku wszelkiego zmysłu społecznego. W rezultacie wybrano komisję budżetową z 9 osób, a uchwalenie budżetu odroczono do 29 grudnia.

Z innych spraw nader ciekawą była dyskusja nad wnioskiem, aby Sejmik domagał się uchwalenia ustawy o przedłużeniu godzin otwarcia sklepów (!). Poprawka zgłoszona przez dr. Maliniaka, iż w żadnym razie nie może być naruszone obowiązujące ustawodawstwo o czasie pracy, otrzymała tylko 10 głosów i upadła, **do czego znowu walnie przyczynili się chadecy, których przedstawiciel, p. Wesołowski, jawnie i cynicznie oświadczył, że przedłużenia godzin pracy, jego zdaniem, domagają się dzisiaj wszyscy (?).**

Piętnujemy to stanowisko zdrajców klasy robotniczej! Mamy pewność, że przy pierwszych wyborach do rad miejskich i gminnych na terenie naszego powiatu, ludność robotnicza, bezrolna i małorolna porzuci pachołków kapitału i obszarnictwa, tak jak ich już porzuciła przy wyborach do Kasy Chorych, i odda swe głosy na socjalistów, jako swych prawdziwych obrońców.

::o::

# Z sądów.

**W sprawie ustanowienia kuratora, jako przedstawiciela wszystkich posiadaczy obligacji m. st. Warszawy.**

Grono osób, posiadaczy obligacji m. st Warszawy, zgodnie z § 50 rozporządzenia z dnia 14.5 1924 r wystąpiło do Sądu Okręgowego w Warszawie z prośbą o ustanowienie kuratora, jako przedstawiciela wszystkich posiadaczy obligacji celem tymczasowego lub ostatecznego ustalenia ugodą lub drogą sporu miary i sposobu przerachowania należności.

Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił żądanie petentów.

Sąd Apelacyjny uwzględnił wywody rzecznika obrony właścicieli obligacji odwokata Leonarda Mutermilcha i postanowił uchylić decyzję Sądu Okręgowego w Warszawie i przystąpić do merytorycznego rozstrzygnięcia zgłoszonego wniosku właścicieli obligacji.

Właściciele obligacji po ustanowieniu kuratora będą obecnie mieli możność bronienia swych interesów.

(—a).

::o::

# KRONIKA.

### STAN POGODY
**(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)**

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 4°, najniższa + 1°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie przeważnie duże, mglisto, drobne opady, wiatry południowe i południowo - zachodnie, naogół słabe.

**Nowy dyrektor teatrów miejskich.** Znakomity historyk i literat, p. Artur Śliwiński, został mianowany dyrektorem teatrów miejskich.

**Zgon Estery Kamińskiej.** W dniu 27 grudnia r. b. zmarła artystka scen żydowskich, Estera Ruchla Kamińska, w wieku lat 56. Kamińska była znaną tragiczką.

**Pogotowie dla głodnych.** Powstaje nowa instytucja Tow. niesienia pomocy głodnym p. n.: „Pogotowie dla głodnych". Instytucja działać będzie na terenie całego państwa i w swoim programie przewiduje zakładanie i prowadzenie bezpłatnych i tanich jadłodajni, kawiarni, przytułków dla starców i dzieci, schronisk dla rekonwalescentów oraz uruchomi cały szereg lotnych kuchen dla bezrobotnych i ofiar ewentualnych katastrof (pożarów, powodzi), na wzór popularnych niegdyś w Warszawie kuchen ruchomych („trąbizupki").

**Zjazd nauczycieli szkół średnich.** W sobotę, d. 2 stycznia o godz 4 popoł., w lokalu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich (ul. Chmielna 49 m. 3), rozpoczyna się 2-dniowy Zjazd delegatów tej organizacji. Na porządku obrad: sprawozdanie doroczne, projekt Ustawy o organizacji szkolnictwa p. min. Grabskiego, sprawa redukcji płac nauczycieli szkół państwowych, wybory nowego Zarządu. Wobec ważności spraw spowodowany jest liczny zjazd delegatów z prowincji. Legitymacje delegatom i gościom-nauczycielom wydaje Sekretarjat Związku od godz 4 popoł.

**Jadłodajnie na pl. Kercelego.** Na pl Kercelego istnieje w straganach i budkach szereg jadłodajni, sprzedających obiady lub herbatę. Walka z powyższemi jadłodajniami prowadzona jest oddawna. Ostatnio lekarz sanitarny odpowiedniego okręgu, orzekł, że w obecnym stanie jadłodajnie na pl. Kercelego prowadzone być nie mogą i polecił zlikwidowanie omawianych jadłodajni i herbaciarń w oznaczonym czasie. Zainteresowani zwrócili się do inspekcji handlowej magistratu o pozwolenie na dalsze prowadzenie swych straganów i budek. Inspekcja zwróciła się do Wydziału Zdrowia magistratu o opinję. Po szczegółowem zbadaniu sprawy okazało się, że sprzedawane w budkach jedzenie przygotowywane jest w lokalach prywatnych, przeważnie brudnych, ciasnych, zastawionych łóżkami, o znacznej liczbie mieszkańców. Naczynia zmywane są na miejscu przez opłukiwanie ich w kubełku z wodą, rzadko kiedy bywają wycierane, najczęściej nie zmywane są wcale. Wobec tego Wydział Zdrowia orzekł, że budki powinny uledz bezwzględnej likwidacji i że omawiane podanie nie zasługuje na uwzględnienie.

**Ku czci Żeromskiego i dla artystów scen polskich.** Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia nas, że Doroczne Walne Zebranie tej organizacji, odbyte w dniu 18 b. m., uchwaliło jednomyślnie: przeznaczyć z dochodów zł. 1.000 na zainicjowanie otworzenia baraków wakacyjnych dla dzieci na wybrzeżu kaszubskiem im. St. Żeromskiego, ku Jego czci i zgodnie z Jego myślą, oraz 1.000 zł. na schronisko dla artystów scen polskich w Skolimowie.

**Wystawa obrazów i szkiców morskich.** Liga Morska i Rzeczna, urządza w swoim lokalu plac Napoleona 6 m. 4, wystawę obrazów i szkiców „Koła Marynistów Polskich". Na całość tej wystawy złożyły się prace Włodzimierza Nałęcza i jego uczenic pp. Janiny Dołżyckiej, Zofji Stankiewicz, Jadwigi Wysokińskiej i Stanisławy Kosickiej.

## Wypadki.

**Wypadek tramwajowy.** Na rogu ul. Wolskiej i Karolkowej 24-letnia Helena Merenholcówna (Karolkowa nr. 27), wskakując do tramwaju linji nr. 9 upadła i dostała się pod przyczepny wagon, wskutek czego potłukła się ogólnie i doznała wstrząsu. Poszwankowaną w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

**Zaginiony chłopiec.** 13-letni Jan Makowski wyszedł z domu przy ul. Karolkowej nr. 27 dnia 23 b. m. i dotychczas nie powrócił.

**Z braku pracy.** W bramie domu nr. 44 przy ul. Tamka w celu samobójczym napiła się esencji octowej 19-letnia Stanisława Cuprzyńska, bez zajęcia (Tamka nr. 46). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala św. Rocha. Przyczyna rozpaczliwego kroku—brak pracy.

**Krwawe rozprawy między braćmi.** W mieszkaniu Stefana Muchowicza przy ul. Marymonckiej nr 9, w czasie libacji dwaj bracia Bogdańscy: Stanisław, szeregowiec 113 eskadry 11 pułku lotniczego w Lidze i Bolesław, będąc pijani, posprzeczali się, przyczem wywołali bójkę, posiłkując się nożami. Lekarz Pogotowia stwierdził u Bolesława rany cięte lewego uda, prawego przedramienia i brzucha, zaś u Stanisława rany tłuczone głowy. Pierwszego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś drugiego aresztowała żandarmerja IV plutonu.

— Przed domem nr. 35 przy ul. Wroniej Lucjan Krasuski marynarz napadł na brata swego 35-letniego Kazimierza Krasuskiego szewca i zadał mu dwie rany nożem w bok i rękę, poczem zbiegł. Pomocy rannemu udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

**Kradzieże futer.** Z mieszkania Chany Frujman przy ul. Marjensztadt nr. 13 skradziono palto fokowe wartości 1.240 zł.

— W kawiarni Hila Tykulskiego przy ul. Targowej nr. 56 skradziono futro cybetowe wartości 800 zł.

**Przez podkop.** Ze sklepu spożywczo - kolonjalnego Rubina Zakalika przy ul. Twardej nr. 25 za pomocą podkopu skradziono różne artykuły spożywcze wartości 1.000 zł.

**Pożary.** W mieszkaniu Julji Słoczyńskiej przy ul. Puławskiej nr. 11 wynikł pożar wskutek wadliwego przeprowadzenia rury z piecyka przez ścianę drewnianą podbitą trzciną. Pożar ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

— Również z powodu wadliwego urządzenia przewodu kominowego, zapalił się sufit w mieszkaniu Lewandowskiego przy ul. Żelaznej nr. 54 na II piętrze. Ogień, mając podatny łatwopalny materjał, rozszerzył się z szybkością i wkrótce przedostał się na poddasze i na dach. Na ratunek przybył mirowski oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji, wyrąbawszy część dachu i poddasza, pożar ugasił.

**Wypadki samochodowe.** Na ul. Pięknej został potrącony przez auto 20-letni Eugenjusz Rokus, lekarz który uległ złamaniu prawej nogi. Poszwankowanego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 15-letni Władysław Rutkowski przechodząc ul. Śliską dostał się pod samochód i uległ złamaniu nogi oraz ogólnemu poranieniu. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Kradzieże.** Z mieszkania Jana Gwiazdowskiego przy ul. Emilji Plater nr. 33 skradziono 20 dolarów złotych, 10 rb. srebrnych i 5 monet tureckich złotych ogólnej wartości 5.000 zł.

— Z mieszkania Eugenjusza Natana (Żórawia nr. 32) skradziono garderobę wartości 700 zł.

———::o::———

## Teatr i muzyka

**„TEATR NIEWIAROWSKIEJ": „Księżniczka dolarów" Leo Falla.**

Pod gościnnym dachem „Komedji" na ul. Jasnej odnalazła się znowu — po stosunkowo krótkim mezaljansie z „Nowościami" — cała brać z dawnego „Wodewilu". Jest więc przedewszystkiem Kazimiera Niewiarowska, która temu teatrowi dała atrakcyjne miano, zawsze pełne rasowego temperamentu aktorskiego, o wypoczętym głosie; jest oczywiście obok niej Władysław Szczawiński, partner nieodłączny i niezawodzący i Janina Sokołowska, dziś już wyrobiona artystka, i wybitnie utalentowany Horski, i Dembowski, któremu pięknego głosu i niepowszedniego kunsztu śpiewaczego mógłby niejeden śpiewak operowy pozazdrościł, i pocieszny Misiewicz, wreszcie kilka sił przybranych na nowo, m. in. pp. Bańkowska i Hoffman.

Całe to grono czuje się, jak się zdaje w mniejszej sali znacznie lepiej; a na przedstawienie inauguracyjne wybrało — trafnie — jedną z pierwszych i dlatego najlepszych operetek Leo Falla. Bodaj czy nie „Dolar princessin" zrobiła Falla sławnym ongiś, przed laty zgórą piętnastu. Ta odległość w czasie odmierza zarazem dobrze wartość tej operetki, jej dodatni dystans od dzisiejszej tandety. Libretto zgrabne, pełne humoru, jeszcze nie upstrzone banalnościami ani trywialnościami, nie do zniesienia, muzyka lekka, miła, melodyjna, zgrabnie dopasowana do sytuacji. Jednem słowem, całość udatna.

Przedstawienie szło gładko i składnie, z pomocą dobrze prowadzonej orkiestry (p. Feliks Kochański). Udała się też wkładka baletowa w II-im akcie, układu p. Pietrakiewiczowej (taniec „walut" dookoła dolara).

Publiczność bawiła się na premjerze i — miejmy nadzieję — będzie się i na dalszych przedstawieniach bawiła doskonale. **R.**

---

**Teatr Wielki.** Dziś „Tosca".

Jutro „Verbum Nobille". Przedstawienie uzupełni nowe „Divertissement", specjalnie na zakończenie starego roku przez baletmistrza Zajlicha ułożone, oraz „Wesele na wsi".

W piątek opera Joteyki „Zygmunt August".

**Teatr Narodowy.** Dziś komedja J. Rączkowskiego „Polityka i miłość".

W piątek o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych sztuka T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska".

**Teatr Letni.** Dziś i dni następnych „Bitwa pod Waterloo".

W czwartek o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych sylwestrowe przedstawienie dla młodzieży; dana będzie bajka „Królowa Tatr".

Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 4 zł. 50 gr.

Teatr Letni urządza z czwartku na piątek o godz. 12 w nocy wielkie Sylwestrowe przedstawienie. W widowisku oprócz całego zespołu wystąpią gościnnie artyści innych teatrów: primadon. Horbowska i Talarico tancerz dyr. Kuryłło, tenor Wawrzkowicz i Rentgen ze swą gitarą.

**Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś i jutro tragedja w 5 aktach Fr. Schillera „Intryga i miłość".

**Teatr Polski.** Codziennie „Otello".

Jutro „Otello" rozpocznie się wyjątkowo o 7 i pół wiecz., a o 12-ej w nocy odbędzie się specjalne przedstawienie sylwestrowe na którem dana będzie poraz pierwszy nowa komedja Guitry'ego „Mój ojciec miał słuszność".

W piątek o 3 i pół popoł. po cenach zniżonych „Madame Sans - Gene".

**Teatr Mały.** Jeszcze tylko trzy razy grać będzie „Ładną Historję". W sobotę premjera komedji Guitry'ego „Mój ojciec miał słuszność".

**Teatr Nowości.** Dziś „Wieszczka wód".

**Teatr Niewiarowskiej** gra codziennie „Księżniczkę dolarów".

**Teatr Odrodzony (na Pradze).** Dziś i dni następnych „Córka pułku".

Dnia 31 b. m. o godz. 12 w nocy Wieczór Sylwestrowy pod hasłem „Praga szaleje".

Atrakcją nocy będzie wielka rewja p. t. „Bez sukienki". Tańce bez przerwy na sali i na scenie. Cena biletu 4 zł.

**Teatr im. Fredry.** Dziś i codziennie „Jasełka". W piątek premjera sztuki „Morderca z Przedmieścia". Pozostałe bilety na bal Sylwestrowy nabyć można jeszcze w kasie teatru.

**Qui Pro Quo.** „Pomalutku aż do skutku".

**Sylwester w Qui Pro Quo".** Atrakcją nocy sylwestrowej będzie tryskająca humorem i dowcipem rewja p. n. „Sylwester Qui Pro Quo Vadis". Udział całego zespołu teatru. Bilety w kasie teatru.

**Teatr „Perskie Oko".** Dziś poraz ostatni rewja „Od A do Z". Jutro o godz. 7-ej i 9-ej rewja Sylwestrowa złożona z najlepszych numerów sezonu. Prócz tego o godz. 12-ej specjalne widowisko na powitanie Nowego Roku. Premjera rewji karnawałowej „Pod sukienką" dnia 2 stycznia.

**Sylwester u Handlowców.** Związek Handlowców — Sienna 16 urządza Wielki Sylwestrowy Wieczór z mnóstwem niespodzianek.

Karty wejścia dla członków w cenie zł. 5 i dla wprowadzonych gości zł. 7.50 wydaje kancelarja Związku w godzinach biurowych. Dla studentów i wojskowych cena biletów członkowskich.

**Koncert sylwestrowski w Filharmonji.** W czwartek o godz. 12 w nocy odbędzie się w Filharmonji tradycyjny koncert sylwestrowski, w którym, oprócz orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją p. Józefa Ozimińskiego, weźmie udział cały szereg najwybitniejszych sił artystycznych, w tej liczbie pp. Adelina Czapska (śpiew), Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew), Wanda Wermińska (śpiew), Halina Szmolcówna (tańce), Strońska (deklamacja), Dworakowski Jan (skrzypce), Stanisław Gruszczyński (śpiew), Marjan Maszyński (deklamacja), Aleksander Michałowski (śpiew) prof. Ludwik Urstein (fortepian).

**Rewja Sylwestrowa w teatrze Niewiarowskiej.** W czwartek 31 b. m. o godz. 12 w nocy odbędzie się w teatrze Niewiarowskiej, Rewja sylwestrowa, ze specjalnym programem, w której udział biorą: K. Niewiarowska, H. Ordonówna, J. Sokołowska, K. Dembowski, F. Jarosy, E. Koszutski, L. Lawiński, F. Olsza, M. Rentgen i Wł. Szczawiński. Bilety w kasie teatru.

**Z Filharmonji.** W piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Ignacego Neumarka, który cieszy się dużą popularnością, jako kapelmistrz, zwłaszcza w Skandynawji i Holandji. Solistką będzie p. Janina Familjer - Hepnerowa, która odegra z orkiestrą dwa koncerty fortepianowe: Mozarta d-moll i Saint - Saensa g-moll. W części orkiestrowej usłyszymy symfonję Haydna, „Tilla Eulenespiegela" Straussa, uwerturę „Marje" Statkowskiego i „Ma mere l'oye" Ravela.

Niedzielny poranek poświęcony będzie Beethovenowi. Na czele programu piąta symfonja. Jako soliści wystąpią pp.: Leokadja Nowacka Ilska, która odegra koncert fortepianowy g-dur i skrzypek p. Jan Dworakowski. Dyryguje p. Oziminski.

———::o::———

# SPORT.

**Dalsze losy łódzkich „globtrotterów".**

Członek jednego z łódzkich klubów Michał Hornstein, który w lipcu r. b. wyjechał wraz z H. Puppem w podróż naokoło świata na rowerze, zmuszony został z powodu choroby przerwać narazie swoją wycieczkę i w dniu 25 b. m. powrócił z Rzymu do Łodzi. Według oświadczenia Hornsteina zamierza on w dalszym ciągu kontynuować swą podróż, po kilkumiesięcznym wypoczynku.

Tymczasem Puppe przebywa od kilku dni w Atenach.

Jak poprzednio podawaliśmy, Puppe wyjechał wraz z Hornsteinem w lipcu r. b. z Łodzi w podróż naokoło świata na rowerze. Na Węgrzech rozłączył się ze swym kolegą z przyczyn osobistych; przez kilka dni odbywał podróż w grupie niemieckich kolarzy, ale już w Jugosławji zaczął jechać sam. Jednocześnie Puppe twierdzi, że wbrew pogłoskom, pozostanie zawsze wierny barwom polskim i swego klubu.

**Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski we Lwowie.**

W dniu 30 i 31 stycznia ewentualnie 6 i 7 lutego odbędą się we Lwowie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski, których przeprowadzenie powierzył Polski Związek Łyżwiarski Lwowskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu. Zawody odbędą się w jeździe sztucznej (figurowej), pojedynczo i parami, oraz w jeździe szybkiej. Termin zgłoszeń do 28 stycznia 1926 r. Wpisowe 5 zł. od osoby.

**Zimowy bieg na przełaj AZS. w Warszawie.**

Warszawski AZS organizuje w dniu 31 stycznia 1926 roku doroczny międzyklubowy bieg na przełaj 3 klm. w parku Sobieskiego. W r. 1924 bieg ten (i statuę przechodnią) wygrał Kostrzewski (AZS), a w r. 1925 zwyciężył Jaworski (AZS).

**Walne zgromadzenie sekcji lekkoatletycznej Polonji.**

Dzisiaj 30 b. m. w lokalu klubowym, Szczygla 1a, odbędzie się walne zgromadzenie licznej sekcji lekkoatletycznej Polonji. Początek zebrania o godz. 18-tej.

## Pokwitowania.

**Na bezrobotnych.** R. B. zł. 5.—

**Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka** Drukarnia, Administracja i Redakcja „Robotnika" zł. 67.80.



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7